

Wiadomości Polonijne™

Polonia - grupa osób zachowujących poczucie łączności z Polską
bez względu na kraj urodzenia czy znajomość języka



Thunder Bay, Ontario, Kanada

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

Październik 2010

Nr.10/109

"Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

W tym Wydaniu:

Z Życia Polonii	5
Santo Subito	6
Wspomnienia Zesłańca Do Rosji	8
Kto ty Jesteś	15
Wędrowki po Polsce i nie tylko	16
Z mojego archiwum...	21
Normandy	22

REMEMBRANCE DAY- 11 LISTOPAD DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI



Polskie Cementarz na Monte Cassino

Czerwone maki na Monte Cassino

Zamiast rosy piły polską krew...
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew!
Przejdą lata i wieki przemina,
Pozostaną ślady dawnych dni!..
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej
wzrosną krwi.

Runęli przez ogień, straceńcy!
Niejeden z nich dostał i padł...
Jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Rokitny, sprzed lat.
Runęli impetem szalonym

I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur.
Refren:
Czerwone maki...
Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
To Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód - im dalej, im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy -
Historia ten jeden ma
błąd.
Refren:
Czerwone maki..



Redaguje Zespół:

Lucy Michalak
Tadeusz Michalak

Korespondenci:

Robert Kania
Alicja Gettlich
Joanna Adamik
Agnieszka Buda - Rodriguez
Aleksander Siwiak
Waldi

Opracowanie: Lucy Michalak

Wzory reklam zaprojektowanych przez "Wiadomości Polonijne" są własnością wydawnictwa.

Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne.

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15-go każdego miesiąca.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i edycji nadesłanych tekstów.

Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają

stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

Wydawca:
Wiadomości Polonijne
236 Masters Street.
Thunder Bay, On.
P7B 6L5
e-mail:
wiadomoscipolonijne@yahoo.com

<http://artspolonia.enginesource.org>

<http://www.polishwinnipeg.com/Downloads/IndexThunderBay.htm>

Potrzebujemy pomocy w redagowaniu gazetki, a szczególnie w opracowywaniu przy komputerze. Jeśli masz czas i chęć zgłoś się do redakcji.

Dzieci mówią o miłości :))**Jak można nauczyć się dobrze całować?**

"Możesz poćwiczyć na Barbie lub Kenie." (Zuzia, lat 7)

"Nie można - to robi się samo jak tylko masz się pocałować." (Boguś, lat 7)

"Trzeba oglądać dużo seriali w telewizji." (Sandra, lat 9)

ŻYCIE LUDZKIE

10 lat-Do latek dziesięciu, radośnie dziecięciu.

20 lat-Jak dwadzieścia mija, młodość się rozwija.

30 lat-Z trzydziestką dorasta i mąż, i niewiasta.

40 lat-Gdy czterdzieści latek, u obojga statek.

50 lat-Gdy minie pół wieku, na przełomieś, człeku.

60 lat-Kiedy przyjdzie kopa, nic z baby i chłopca.

70 lat-Siedemdziesiąt bije, śnieg głowy kryje.

80 lat-Osiemdziesiąt roczków, trzeba szczerzyć kroczków.

90 lat-Dziewięćdziesiąt sięga, z człeka niedołęga.

100 lat-Kiedy setka w progu, polećcie się Bogu.

Tak się z woli Boga stało, że śmierć morzy wszelkie ciało.

PS. Wzięte z Przewodnika Katolickiego-Poznań, 1 stycznia 1939r

Księga Imion – Artur

Artur jest introwertykiem, który często zaniedbuje świat zewnętrzny i zamyka się w sobie. Charakteryzuje go duża indywidualność. Lubi chodzić własnymi drogami i kieruje się zasadami sobie tylko znanymi. Nie jest zbyt ambitny, pragnie spokojnego i wygodnego życia. Jest osobą oszczędną jednak nie skąpą. Cechuje się pewną nieśmiałością, niechęcią do angażowania się i do walki. Posiada wyostrzone poczucie

....porażki, która jest dla niego szokiem i zniechęca do dalszego działania.

Przysłowie miesiąca

Listopad wielka niecnota, rozsiewa po drogach błota



**PARAFIA MATKI BOŻEJ
KRÓLOWEJ POLSKI**
93 N. Algoma Str
Thunder Bay, On Tel 344-1066
Proboszcz ks. Ireneusz Stadler

**Msze Św. wtorek-piątek 7:00 p.m.,
soboty 5:00 p.m.**

**niedziele 9:00 (po angielsku) & 10:30 a.m.
(po polsku)**

<http://stmary50.blogspot.com>

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA
613 McKenzie Str
Thunder Bay, On Tel 623-3916

Proboszcz o. Andrzej Deptuła

**Msze Św. wtorek-piątek 8:00
a.m. (eng/pol.)**

soboty 5:00 p.m (english)

niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.(polish)





WIADOMOŚCI Z POLSKI

– Tadeusz Michalak



W tragicznym wypadku

Który wydarzył się we wtorek 12 października, w mglisty poranek koło Nowego Miasta nad Pilicą, zginęło 18 osób - wszyscy jadący busiem, który podczas wyprzedzania cysterny zderzył się z jadącą na przeciwnym pasie ciężarówką. W busie, który miał sześć miejsc siedzących jechało 18 osób. Bus nie był przystosowany do przewożenia pasażerów, większość siedziała stłoczona na skrzynkach. W tak wypchanych busach przewożeni są nagminnie pracownicy sezonowi, zbierający owoce. 15% kontroli busów kończy się zatrzymaniem dowodów rejestracyjnych. Kierowca ciężarówki, która brała udział w tragicznym wypadku pod Nowym Miastem nad Pilicą, zeznał, że w momencie uderzenia w jego samochód bus wyprzedzał betoniarke - poinformowała rzecznik Prokuratury Okręgowej w Radomiu Małgorzata Chrabąszcz. Zeznania kierowcy, dotyczące świadka wypadku były szokujące: wysiadł, przyjrzał się, po czym wsiadł do swojego pojazdu i jak gdyby nigdy nic - odjechał.

Marszałek Grzegorz Schetyna

Zapowiedział powołanie w przyszłym tygodniu komisji konstytucyjnej. Komisja ma przygotować "przynajmniej spojrzenie" na to jak powinna zostać zmieniona konstytucja. Propozycje zmian w ustawie zasadniczej mogą zgłaszać wszystkie 4 kluby parlamentarne PO, PiS, SLD i PSL.

O tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016

Będą się ubiegać Gdańsk, Katowice, Lublin, Warszawa i Wrocław. Komisja Selekcyjna podjęła decyzję po 2 dniach prezentacji. Szczególnie zawiedzeni byli przedstawiciele Łodzi, która nie przeszła do II etapu.

Polski żołnierz zginął w Afganistanie - miał 28 lat

W Afganistanie podczas patrolu w pobliżu bazy Warrior zginął polski żołnierz st. szeregowy Adam Szada-Borzyszkowski, kolejny został ranny. **Rebelianci zaatakowali polsko-afgański patrol przy pomocy ostrzału mózdzierzowego - powiedział w rozmowie z Wirtualną Polską por. Sebastian Kosteczki.**

St. szeregowy Szada-Borzyszewski służył w 1. Batalionie Kawalerii Powietrznej z Leźnicy Wielkiej. To 22. polski żołnierz, który poniósł śmierć podczas 8-letniej misji w Afganistanie. Poległy żołnierz miał 28 lat, zostawił żonę i dziecko. Była to jego druga misja zagraniczna, w 2007 roku służył w Iraku. W Afganistanie służy około 2,5 tysiąca polskich żołnierzy w ramach VII zmiany kontyngentu wojskowego, dowodzonej przez gen. Andrzeja Przekwasa. Polacy odpowiadają za zapewnienie bezpieczeństwa w prowincji Ghazni. W ostatnim tygodniu we wschodniej części prowincji Ghazni Amerykanie rozmieścili 800-osobowy batalion żołnierzy. Ma to być wsparcie polskiego kontyngentu.

Rząd Polski

Przyłaczył się do drugiej skargi rodzin oficerów zamordowanych w Katyniu, złożonej w Trybunale w Strasburgu. Skarżący domagają się uznania Katynia za zbrodnię, rehabilitacji rozstrzelanych i odstąpienia akt.

Rosja obiecuje

Że mimo braku podpisanego kontraktu będzie nam nadal dostarczała gaz.

Prokuratura rosyjska

Przekazała polskiej kolejne dokumenty w sprawie katastrofy smoleńskiej. W tym protokoły sekcji zwłok części ofiar i przesłuchania świadków. Mamy też dostać projekt raportu końcowego MAK (rosyjskiej komisji badającej katastrofę), by strona polska mogła zgłosić uwagi przed jego opublikowaniem.

Polska prokuratura opowiedziała o stanie śledztwa. M.in. dowiedzieliśmy się, że telefon satelitalny Lecha Kaczyńskiego został w katastrofie kompletnie zniszczony. Kilkanaście innych telefonów było aktywnych w momencie katastrofy (myślałem, że w samolotach każą wyłączać telefony? - red.), ale nie znaleziono w nich niczego istotnego dla sprawy. To pewnie odpowiedź na doniesienia niektórych gazet, że jakoby jeden z funkcjonariuszy BOR miał dzwonić do żony już po katastrofie. Żona zresztą też zaprzecza.

Prokuratura planuje użycie drugiego Tupolewa, który wrócił niedawno z remontu, do nagrania różnych odgłosów w kokpicie i porównania z nagraniem z katastrofy.

Z zamykaniem sklepów z "dopalaczami"

Ktoś się zbyt pośpieszył. Główny Inspektor Sanitarny wydał decyzję nakazującą zamknięcie hurtem wszystkich, chociaż zgodnie z prawem powinien wydać indywidualną dla każdego sklepu, podając adresata. Są obawy, że właściciele sklepów mogą się z tego powodu domagać odszkodowań.

Zaniepokojenie działaniami władz w tej sprawie wyraziła Fundacja Helsińska. Jej zdaniem problem jest znany od dwóch lat i władze miały czas na spokojne i legalne działania zapobiegawcze - zamiast tego działania teraz w pośpiechu na granicy prawa.

W Afganistanie

Zginął kolejny polski żołnierz. Jego patrol został ostrzelany z mózdzierza podczas rozbrajania ładunku wybuchowego.

Rozpoczęła się prywatyzacja giełdy

Indywidualni inwestorzy mogą się od poniedziałku (15 października) zapisywać na akcje. Debiut na giełdzie w pierwszej połowie listopada.

.....cd na str. 4

.....ze str. 3

Prezydent

We Włoszech uczestniczył w uroczystościach kanonizacji bl.

X. Stanisława Kazimierczyka, piętnastowiecznego kanonika z kościoła Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu, ascety i dobroczyńcy ubogich.

Imprezy kampanii samorządowej PO

Otwarcie na konwencji w Zabrze. Z marszałkiem Sejmu Grzegorzem Schetyną i szefem Europarlamentu Jerzym Buzkiem. 'Same konkrety, z dala od polityki.

Imprezy PiS

W warszawskiej hali EXPO otwierał Jarosław Kaczyński. Wzywał do zrównoważonego rozwoju regionalnego. Przedstawiał osobny program dla każdego regionu.

Radosław Sikorski

Rozmawiał (na dwie pełne strony) z niedzielną Rz. Najwięcej o stosunkach z Rosją, w ostrej opozycji do opozycji. 'Rola Polski nie jest - jak chciałaby tego opozycja - branie na siebie ciężaru konfrontacji z rzekomym ZSRR bis, wbrew Europie i wbrew USA. Koncepcja PiS wzięcia Rosji w stalowy uścisk w sojuszu z Litwą i Gruzją jest nierealistyczna. Odwrotnie, powinniśmy wzmacniać procesy, które mogą, chociaż nie muszą, doprowadzić do europeizacji Rosji.' Nie mogę się powstrzymać, nawet trochę się zgadzając, przed zacytowaniem Stalina: 'zelaju uspiechow'.

Deficyt rośnie nam wolniej

Po dziewięciu miesiącach 2010 niedobór w budżecie państwa jest mniejszy niż pierwotne oceny rządu. Powoli za wzrost gospodarczy zaczyna odpowiadać popyt wewnętrzny, a nie eksport, twierdzi jeden z 'głównych ekonomistów'.

Kto kupi LOT?

Trzy linie lotnicze - British Airways, Air France, Turkish, oraz jeden 'inwestor finansowy' są zainteresowani udziałem w prywatyzacji polskich linii lotniczych.

Co z umową z Gazpromem?

'Jest prawie gotowa', mówią uczestnicy niedzielnych negocjacji w Moskwie.

Znaczy, gotowa nie jest. 'Gaz będzie płynął do Polski mimo braku nowej umowy' zapewnia rosyjski minister energetyki.

Pomysł na reprivatyzację

Agencja Nieruchomości Rolnych zaczyna sprzedaż gruntów, do których zgłoszono zastrzeżenia reprivatyzacyjne. Prawo pierwszeństwa nabycia mają dawni właściciele, po cenach ustalonych przez rzeczoznawcę. Jak nie mogą - majątek idzie na przetarg.

Niedobrze w Muzeum

Muzeum Narodowe w Warszawie ogłosiło, że od tego tygodnia (11 października) do odwołania nie będzie można zwiedzać galerii stałych w Muzeum. Bo nie ma pieniędzy dla opiekunów.



Bestialsko zamordowani



Brutalne morderstwo w Łodzi wstrząsnęło Polską. We wtorek (19 października) do łódzkiej siedziby PiS wtargnął starszy mężczyzna i zaatakował dwie osoby. Jedną z ofiar zjścia zmarła w wyniku postrzału, druga została ugodzona nożem. 62-letni napastnik, mieszkaniec Częstochowy, został zatrzymany.

Chciałem zabić Kaczyńskiego - mówił podczas zatrzymania na nagraniu opublikowanym przez "Express Ilustrowany". Ryszard C. zaatakował

dwie osoby nożem i bronią gazową przerobioną na ostrą. Ofiara śmiertelna to Marek Rosiak, mąż b. wiceprezydenta Łodzi, asystent europosła PiS Janusza Wojciechowskiego. 39-letni asystent posła Jarosława Jagiełły, Paweł Kowalski, zaatakowany nożem walczy o życie.

W Sejmie

Minister Jerzy Miller przedstawił informacje o wtorkowym zamachu na biuro PiS w Łodzi i o osobie mordercy. Podobno chciał on najpierw zabić Leszka Millera i czekał przed siedzibą SLD w Warszawie, ale się nie doczekał. Był też pod Pałacem Prezydenckim, gdzie chciał zamordować nieujawnionego z nazwiska polityka, ale nie udało mu się z powodu licznej ochrony. Podobno był też widziany w centrali PiS w Warszawie. Podczas aresztowania miał przy sobie kartkę z nazwiskami kilku polityków, minister nie ujawnił których.

W Sejmie przemawiali też liderzy głównych partii. Donald Tusk apelował o wyciszenie politycznych sporów i refleksje nad sobą dla każdego polityka. Jarosław Kaczyński zarzucał rządowi i PO, że są winne. Oraz że rząd chce "rozvodnić" sprawę. Po czym demonstracyjnie wyszedł, gdy zaczął przemawiać Grzegorz Napieralski.

Kim jest morderca?

Według gazet Ryszard C. w latach '70 zajmował się handlem walutą i był tajnym współpracownikiem milicji. Po upadku komunizmu wyjechał na 10 lat do Kanady, po powrocie pracował jako taksówkarz. Zdaniem sąsiadów nie interesował się specjalnie polityką, ale lubił narzekać na polityków.

Sejm debatował

Nad w sumie sześcioma projektami ustaw o metodzie zapłodnienia in vitro. Propozycje sięgają od całkowitego zakazu, do refundowania kosztów zabiegu przez NFZ. Ustawa ma też regulować inne zagadnienia biotyczne, wszystkie projekty np. zakazują klonowania ludzi.

Dyskusja bardzo ostra. Atmosferę podgrzała dodatkowo wcześniejsza wypowiedź abp Henryka Hosera, który zagroził ekskomuniką posłom, którzy nie poprą całkowitego zakazu metody in vitro.

Pielgrzymka Maryjna
(Our Lady of Charity).....

W kościele Św. Kazimierza

Sierpień to miesiąc Maryjny. Czas szczegól-
nego oddawania czci Matce Bożej.



Z ŻYCIA POLONII



Maria pomaga nam zbliżyć
się do Jej Syna.
To Ona jest najdoskonalszą drogą do
Jezusa Chrystusa.



Obiad Jesienny

Piękna, słoneczna niedziela 24 października była okazją do wspólnego spotkania parafian z kościoła św. Kazimierza i przybyłych gości. Bezpośrednio po Mszy świętej wszyscy zostali zaproszeni do sali parafialnej na tzw. „Jesienny Obiad”. Za symboliczną opłatą uczestnicy spożyli bardzo smaczny posiłek. Dochód z obiadu zasilił też finanse parafii, ale jak powiedział proboszcz Andrzej Deptuła, nie o pieniądze tu chodzi. Ważniejsze jest to, że ludzie mogli się spotkać razem, bo takich okazji nie ma za dużo. Należą się słowa najwyższego uznania i podziękowania dla tych, którzy ten obiad przygotowali. Do posiłku przegrywała orkiestra złożona z dwóch wymienionych muzyków: Roy Piovesana – saksofon i John Scaffeo – akordeon.

Spotkanie zaszczylił swoją obecnością prezes miejscowego Kongresu Polonii, Henryk Bystrzycki. Obecny był też redaktor naczelny „Wiadomości Polonijnych”, Tadeusz Michalak. Tak się złożyło, że Tadeusz obchodził w tym dniu swoje urodziny. O tym fakcie wspomniał ksiądz Andrzej Deptuła życząc dostojnemu Jubilatowi by w zdrowiu obchodził kolejne rocznice i dalej prowadził polonijną gazetę, która niedługo będzie obchodziła swoje 10-lecie. Kolega Michalak otrzymał zasłużone brawa. Nie zabrakło też tradycyjnego „100 Lat”.

Edward Borowiec



Ks. A. Deptuła i G & W Waziński



Uczestnicy Obiadu



John Scaffeo i Roy Piovesana



Roman i Ola Okońscy



T. Radochoński i państwo Wronowscy



Państwo K & E Borowiec
i Prezes KPK H. Bystrzycki

Koncert Piotra Rubika w Toronto



"Santo Subito" Contobiografia Jana Pawła II

Koncert najnowszego utworu Piotra Rubika pt.: Santo Subito, odbył się w niedzielę 17 października w Roy Thomson Hall, Toronto. Z tej to też okazji moja małżonka Lucy i ja poleciliśmy do Toronto.

Koncert był wspaniały, najwyższej klasy. Niesamowicie utalentowani artyści, większość z nich po wyższej szkole muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Uniwersytet ten również skończył kompozytor i dyrygent Piotr Rubik. Wszystkie pieśni śpiewane przez solistów i chór były tłumaczone na język angielski i wyświetlane na wielkich ekranach. Tak, że widzowie nierozumiejący języka polskiego wiedzieli dokładnie, o czym jest koncert.

Wielkie brawa od publiczności zdobył solista, baryton, Michał Bogdanowicz za pieśń Le Porte di Roma (The doors of Rome) kliknij na link poniżej.

<http://www.youtube.com/watch?v=iw7ZIMLpTMs>

Oraz Grzegorz Wilk za pieśń IL Canto dell Colombo (song of the dove)

http://www.youtube.com/watch?v=kqJSKC_YIJM

Dwu godzinny koncert bez żadnej przerwy, jak to jest tradycyjnie na wszystkich koncertach przeleciał bardzo szybko. Na Sali koncertowej obecnych było ponad 1000 osób. Wiele, wiele braw i owacji na stojąco. Koncert zakończono po odegraniu 3 bisów (encores).

<http://www.youtube.com/watch?v=dSmBc3a87q4&feature=related>

Piotr Rubik Toronto

<http://www.youtube.com/watch?v=MoqR9VF-jdM&feature=related>

Santo Subito to „Contobiografia” Papieża Jana Pawła II opowiedziana śpiewem i muzyką. Libretto napisał Jacek Cygan, a



w koncercie wystąpili soliści: Zofia Nowakowska - wokalistka, Marta Moszczyńska - wokalistka, Ewa Prus - wokalistka, Michał Gasz - wokalista, Grzegorz Wilk - wokalista, Michał Bogdanowicz - wokalista, narrator: Jakub Wieczorek, Wrocławski Chór Akademicki, 37 osobowy Torontoński Chór pod dyrekcją Tatiany Korotkovej oraz Toronto Silver Symphony Orchestra. Dyrygował kompozytor Piotr Rubik. Czym jest Santo Subito? Oto, co na ten temat pisze autor słów, Jacek Cygan: Wymyślona na rzecz tego projektu forma literacko - muzyczna, nazwana przez nas C A N T O B I O G R A F I A, opowiada o życiu i dziele Jana Pawła II językiem pieśni. A język pieśni to język pełen emocji, nieoczekiwanych skojarzeń, nieskrywanych uczuć. To nie opowieść historyka pełna dat i analiz, to raczej impresje na temat kolejnych etapów życia Karola Wojtyły - Jana Pawła II od dzieciństwa aż do momentu, kiedy tak ofiarnie wypełnił swoją posługę.

Młodzi ludzie - solowi wykonawcy contobiografii, wzbogaceni o orkiestrę symfoniczną i chóry, są współczesnymi świadkami historii naszego Papieża, to znaczy żyją w tych samych miejscach, oddychają tą samą tradycją, chodzą po tych samych kamieniach, modlą się na tych samych kłęcznikach, przed tymi samymi obrazami. Ale patrzą na tę historię życia swoimi oczami i ze środka dnia dzisiejszego starają się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Jan Paweł II zasługuje na wyniesienie na ołtarze. Opowiadają o drodze młodego Karola do kapłaństwa, o jego stałej i wielkiej pobożności, o ludziach, którzy na tę drogę mieli wpływ. Opowiadają jak widział Karol Wojtyła swój świat przez „okna Krakowa”, od okien w suterenie na Tynieckiej, gdzie zamieszkał z Ojcem po przeprowadzce z Wadowic, po okna na Franciszkańskiej, które stały się Jego oknami na zawsze. Następnie wiodą nas

przez „drzwi Rzymu”, aż do przejścia przez Jana Pawła II świętych drzwi czterech rzymskich bazylik, kiedy wprowadzał świat w trzecie Tysiąclecie.

Prowadzą nas śladami papieskich pielgrzymek tak ważnych dla świata jak pierwsza pielgrzymka do Ojczyzny, kiedy w roku 1979 - tym, w Warszawie wypowiedział słynne zdanie „Niech zstąpi duch Twój...”. Mówią wreszcie o dziele Jana Pawła II - Papieża pokoju i pojednania.

„Santo Subito” opowiada o życiu naszego Papieża z miłością, bo tak odbierali Go zwykli ludzie. To powszechne umiłowanie daje jednocześnie odpowiedź na pytanie: - Dlaczego „Santo Subito”? Odpowiedź brzmi: - Bo Jego życie było cudem, bo sam był cudem!

Tadeusz Michalak

Poniżej podana modlitwa jest odmawiana każdej niedzieli w kościele Matki Bożej Królowej Polski przez ks. I. Stadlera wspólnie z parafianami pod koniec mszy św.

Modlitwa o łaski za wstawiennictwem sługi Bożego

Jana Pawła II

Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwala krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości. On, zawierając całkowicie Twojemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą. Udziel nam, za jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy z nadzieją, że Twój sługa, Papież Jan Paweł II, zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen.

CO SIĘ DZIEJE W THUNDER BAY

- Tadeusz Michalak

(“This Is It”),
1982’s
High
Adventure

Franz Berwald Estrella de Soria:
Overture
Edvard Grieg Piano Concerto No. 1
Jean Sibelius Symphony No. 3 in C
Major, Op. 52

Date: Saturday, November 6, 2010
Sobota, 6 listopada, 2010
Time: 5:00 pm/ godz 17:00
Tickets/Bilety: \$120

The Fall classic gala event - A Wine Affair - returns for its 12th year as Thunder Bay's premier wine tasting & auction. Enjoy amazing food and wine from around the world, and bid on our exquisite silent and live auction items - all in support of your Thunder Bay Community Auditorium!

Jesienna impreza degustacji wina – Po raz 12 rok z kolei degustacja wina powraca do Thunder Bay. Degustacja wina, cicha i żywa aukcja stało się bardzo popularną imprezą. Spróbuj smakowite posiłki i wina z całego świata. Twój udział w tej imprezie, to poparcie finansowe naszej TBSO.



Date: Sunday, November 14, 2010
Niedziela, 14 listopada 2010
Time: 8:00 pm, godz. 20:00
Tickets, bilety: Adults, dorośli: \$ 75

During nearly four decades as a professional singer-songwriter, Kenny Loggins has established himself as many things to countless music lovers. Loggins has recorded a remarkable and eclectic series of albums, including such popular highlights as 1979’s *Keep The Fire*

(“Don’t Fight It,” “Heart To Heart,” 1991’s deeply personal and acclaimed *Leap Of Faith* (featuring “Conviction Of The Heart,” which Al Gore has called “the unofficial anthem of the environmental movement”), 1993’s exquisite live retrospective *Outside: From the Redwoods and 2003’s It’s About Time* During this same period, Loggins grew even more well-known for recording a series of soundtrack pop smashes including such Top Ten hits as “I’m Alright” from *Caddyshack*, “Footloose” from *Footloose*, “Danger Zone” from *Top Gun* and “Nobody’s Fool from *Caddyshack II*, as well as for participating in USA For Africa’s historic benefit recording “We Are The World, and co-writing the Grammy-winning *Song of the Year* “What A Fool Believes.”

Przez blisko cztery dekady jako zawodowy piosenkarz i autor swoich utworów Kenny Loggins dał się poznać jako wszechstronny talent dla niezliczonej ilości fanów. Kenny Loggins nagrał znaczącą i eklektyczną serię albumów. Miedzy innymi: 1979r. – „Keep The Fire” („this Is It”), 1982 – High Adventure (Don’t Fight it,” “Heart To Heart”. Inne przeboje z pierwszej dziesiątki to: “I’m Alright” z *Caddyshack II*, „Footloose” z filmu *Footloose*, „Danger Zone” z filmu *Top Gun* i „Nobody’s Fool z *Caddyshack II*, brał również udział w historycznym nagraniu USA dla Afryki: „We Are The World”, oraz w napisaniu piosenki, która zdobyła Grammy nagrodę jako piosenka roku “What A Fool Believes”

TBSO MASTERWORKS

Scandinavia Date: Thursday, November 18, 2010
Czwartek, 18 listopada
Time: 8:00 pm / godz. 20:00
Tickets: Adults/ Dorośli: \$ 37
12 & Under/ 12 lat i poniżej: \$ 13
Sara Buechner, piano



MAMMA MIA! is the Global Phenomenon Based on the Songs of ABBA
Mamma Mia! jest zjawiskiem globalnym w oparciu o utwory zespołu ABBA

Date: Sat.
Nov. 20, Sun.
Nov. 21, Mon.
Nov. 22

Daty występów: Sobota 20 listopada, niedziela 21 i poniedziałek 22
Time: 1:00 pm & 7:00 pm (Saturday & Sunday); 7:00 pm (Monday)
Tickets/Bilety: Adults/Dorośli: \$90 and \$80 Student (With Full-Time Student Card): \$50
Timeless songs such as *Dancing Queen*, *I Have a Dream*, *Voulez-Vous*, and *Take a Chance on Me*, are ingeniously woven into an enchanting tale of love, laughter and friendship.

Ponadczasowe utwory takie jak *Dancing Queen*, *I Have a Dream*, *Voulez-Vous*, a *Take a Chance on Me*, są misternie wplecione w opowieść inspirującą miłość, śmiech i przyjaźń.

THE CANADIAN TENORS

Date: Saturday, November 27, 2010
Sobota, 27 listopada
Time: 8:00 pm/ godz. 20:00
Tickets: Adults/dorośli: \$ 55

Description/Opis

The Canadian Tenors amazed us here in Thunder Bay a year ago, and since then have been amazing audiences worldwide! With Fans like Oprah Winfrey, they have quickly become an international phenomenon. Don't miss their triumphant return to your Thunder Bay Community Auditorium this November.

Kanadyjscy Tenorzy zabawiali naszą publiczność rok temu. Tym razem powracają do Thunder Bay Community Auditorium. Będzie to następny wspaniały koncert, nie przegap tej okazji, wykup bilety wcześniej.



Wspomnienia Zesłańca Do Rosji —Edwarda Kisielewskiego

ŚMIERĆ MATKI

Zdawałem sobie sprawę z tego, że teraz głową naszego rodzeństwa jestem ja, a siostry liczące wówczas 15 i 13 lat będą zdane wyłącznie na mnie. Najpierw jednak należało usunąć z izby zwłoki. W tej sprawie również pomogła mi pielęgniarka, która poszła na teren kopalni i przyprowadziła starszego wiekiem rosyjskiego furmana, który rozwoził saniami węgiel. Furman, gdy się dowiedział, w jakiej sprawie pielęgniarka go wezwała, początkowo wystraszył się i powiedział, że zwłok nie przewiezie, a nawet do nich się nie dotknie, gdyż boi się zarazy. Przekonała go dopiero pielęgniarka, że nasza mama nie chorowała na żadną chorobę zakaźną, a zgon jej nastąpił wyłącznie z wycieńczenia i głodu. Pielęgniarka musiała cieszyć się na kopalni zaufaniem, skoro furman usłuchał jej i zgodził się bezinteresownie przewieźć zwłoki do kostnicy. Ostatnia droga mojej matki wyglądała w ten sposób, że najpierw z pomocą furmana wynieśliśmy zwłoki z izby i ułożyliśmy na saniach przystosowanych do przewozu węgla. Wioząc zwłoki do kostnicy, oddalonej o około 2km. Furman musiał wykonać tak zwaną lewą turę, a więc z tego powodu bardzo się spieszył. Poganiał, więc konia galopem, a ja siedząc na saniach trzymałem zwłoki, które zsuwały się z sań. Pędząc takim zaprzęgiem przez miasto dotarliśmy w ciągu kilkunastu minut do kostnicy, mieszczącej się w długiej na kilkadziesiąt metrów ziemiance. W Karagandzie w ogóle, co najmniej połowa ludności mieszkała w ziemiankach. Z chwilą, gdy zarządzający kostnicą otworzył drzwi, ujrzałem tam dziesiątki a może i setki trupów różnej płci, narodowości i w różnym wieku. Furman pomógł mi znowu zdjąć zwłoki z sań i wnieść do ziemianki. Wiedziałem o tym, że nigdy już matki nie zobaczę, więc pochylając się nad nią ucałowałem na pożegnanie jej ręce. Chciałem jeszcze chwilę nad nią się zatrzymać, nie mogąc pogodzić się z tym, że nawet nie jestem w stanie sprawić jej pogrzebu, ale spieszący się furman ponaglał, że musimy już wracać, bo on nie ma czasu. Rozumiałem go i wyszedłem z kostnicy, której drzwi

zatrzasnął starszy brodaty Rosjanin, będący gospodarzem tego przybytku. Wygląd tego człowieka dokładnie zapamiętałem i w późniejszym czasie miałem możliwość ponownego spotkania z nim, o czym będzie jeszcze mowa. Akt zgonu matki uzyskałem po wielu latach w Polsce w drodze sądowej, na podstawie zeznań moich i sióstr.

Po powrocie do naszej izby zastanawiałem się, co mam czynić dalej, aby przeżyć i uratować przed zagładą siostry. Na kilka tygodni przed śmiercią matki dowiedzieliśmy się o rozpoczęciu działalności na terenie Karagandy Obwodowego Zarządu Związku Patriotów Polskich, który mieścił się w klubie kopalni. Postanowiłem tam pojechać i zgłosić o tym, co się stało. Przewodnicząca Zarządu Helena Bretsznajder, żydówka, podeszła do naszego nieszczęścia ze zrozumieniem i przyznała nam zapomogę, która pozwoliła przetrwać do czasu uzyskania przeze mnie pracy. O powstaniu Związku Patriotów Polskich i formowania się dywizji im. Kościuszki dochodziły nas słuchy jeszcze w czasie pobytu w kołchozie, ale żadnych szczegółów na ten temat nie znaleźliśmy. Żyliśmy przecież w miejscu całkowicie odizolowanym od wszelkiego rodzaju wiadomości. Tak, więc o szczegółach ich istnieniu i działalności dowiedzieliśmy się dopiero w Karagandzie.

ZMIANA NA LEPSZE.

W kilka dni później w poszukiwaniu pracy wstąpiłem do biura tak zwanego „Wodoświatu”, to jest instytucji zarządzającej na terenie miasta dostawą wody i energii elektrycznej, łącznie za ściąganiem za nie opłat. Dostałem tam pracę w charakterze dyżurnego tak zwanej wodobudki, to jest punktu sprzedającego wodę. Dla zrozumienia sprawy muszę wyjaśnić, że Karaganda położona jest na tak zwanym głodnym stepie ciągnącym się tysiącami kilometrów. Sam tylko obwód karagandzki, będący częścią Kazachstanu, liczy blisko 400.000 Km. kw. a zatem znacznie przewyższa powierzchnię Polski. Położenie Karagandy uzależnione zostało najprawdopodobniej od odkrytych tam potężnych złóż węgla kamiennego. Przez miasto nie przepływa żadna rzeka, przez co pozbawione ono byłoby wody.

Zaradzono temu w ten sposób, że z odległości około 30 km. Przeprowadzono do miasta wodociąg z rzeki o nazwie Nura. Biegnący z stamtąd główny wodociąg rozgałęziony został w mieście na mniejsze wodociągi, mające swe ujście w punktach sprzedaży wody, to jest w specjalnie zbudowanych kioskach, posiadających po dwa krany: jeden do nalewania wody do wiader i drugi do napełnienia beczek. Do domów w zasadzie woda nie była doprowadzana, z wyjątkiem tych, w których zamieszkiwali przeważnie tamtejsi promieniści. W wodobudkach dyżury były utrzymywane przez okrągłą dobę. Pracowało się dość dobrze, ponieważ były one ogrzewane i posiadały pryzce do spania w nocy, gdy nikt się wody nie domagał. W takiej właśnie wodobudce zostałem zatrudniony. Płaca tam była bardzo niska (około 200 rubli na miesiąc) i przydział chleba bardzo mały, bo tylko 40kg. Ale warunki pracy były nie do pogardzenia.

Kierownik administracyjny tego zakładu, który poznał nasze warunki mieszkaniowe przydzielił dla nas oddzielne zakładowe mieszkanie. Położone ono było w ziemiance blisko zakładu pracy. Ziemianka znajdowała się wśród innych, długich ziemianek, posiadających po kilka wejść. Każde wejście prowadziło schodami w dół korytarza, z którego wchodziło się do dwóch mieszkań. Jedno z takich mieszkań przydzielone zostało dla nas. Składało się ono z jednej izby o powierzchni 16m. kw. Posiadającej ściany wyłożone surowymi deskami pobielonymi wapnem. Drzwi zarówno z zewnątrz, jak i z korytarza do izby wykonane były w sposób ciesielski ze zwykłych desek ze skoblem i kłódką. Małe okno znajdowało się naprzeciw drzwi wejściowych na wysokości, co najmniej półtora metra od podłogi. Wysokość izby wynosiła nieco ponad 2 m. a podłogę stanowiło gliniane klepisko. Drzwi zewnętrzne ziemianki otwierały się do środka, przy czym w korytarzu zawsze, szczególnie zimą, musiała stać łopata, a to na wypadek zawieci śnieżnej. W takim wypadku otwierało się drzwi do środka i przy pomocy łopaty można było odgarnąć śnieg i wygrzebać się z ziemianki. Dla ogrzewania i gotowania zbudowany był w rogu izby piec kuchenny z płytą. Mimo tych prymitywnych warunków, życie
.....cd na str. 9

.....ze str. 8

w ziemiance było luksusem w porównaniu do tej izby, w której mieszkaliśmy z Niemcami. Poza tym izba była oświetlona żarówką elektryczną. Trzeba przyznać, że prądu w położonej na węglu Karagandzie nie brakowało. Po sąsiedztwie z nami w tym samym korytarzu mieszkała rodzina rosyjska o nazwisku Ogórcow (żona, Ogórcowa przy nas zmarła), a za ścianą rodzina Kasztanowa, mająca oddzielne następane za nami wejście od ulicy. Dla orientacji podaję, że ziemianka taka jak nasza wystawała ponad poziom powierzchni ziemi na około 1m.

Mieszkanie w ziemiance zajęliśmy w niespełna dwa tygodnie po śmierci matki, kiedy już nawet w Karagandzie czuło się nadchodzącą wiosnę. Pisząc o tym z perspektywy czasu jestem przekonany, że zima lat 1943-1944 nie należała w Karagandzie do najsurowszych. Na nowym mieszkaniu od razu odczuliśmy wielką ulgę, nie tylko z tego powodu, że było ono ciepłe, ale dlatego że byliśmy teraz

sami, bez tych nieprzyjemnych dla nas Niemców. W nowym mieszkaniu urządziłem sobie z kawałków desek coś w rodzaju stołu i podtrzymywanego przez dwa wbite w glinianą podłogę słupków. Obok stołu zrobiłem taką samą techniką ławę, na której mogły siedzieć dwie osoby. Jedną z sąsiadek podarowała nam stare, drewniane, częściowo połamane łóżko, które przy pomocy podpórek udało się ustawić w rogu izby po przeciwnej stronie stołu. Mogła sypiać na nim jedna z moich sióstr. Druga siostra i ja spaliśmy na podłodze. W pobliżu ziemianki znajdowała się stacja towarowa, skąd codziennie wysyłano w kierunku Piertopawłowska dziesiątki pociągów naładowanych węglem. Już chociażby z tej przyczyny nie było większych kłopotów ze zdobywaniem opału. Najczęściej pod osłoną nocy chodziła na stację po węgiel starsza z sióstr, Alicja, która przynosiła go w worku. Ogrzewaliśmy izbę przeważnie kradzionym węglem. Wiosna w Karagandzie różniła się tylko tym, że topniał śnieg i nastawały cieplejsze dni. Żadnych drzew, ani też innej zieleni w mieście nie było, poza miejskim parkiem, sztucznie w lecie nawadnianym. Stara część Karagandy tylko w niektórych miejscach przypominała normalną miejską zabudowę. Resztę miasta

stanowiły osiedla przy poszczególnych kopalniach. W jednej części miasta znajdowało się duże osiedle ziemianek zamieszkałych wyłącznie przez Koreańczyków, którzy kiedyś jak my, zesłani zostali z terenów przygranicznych na dalekim wschodzie z tym tylko, że ich droga wiodła tysiącami kilometrów na zachód, a nie na wschód. Całe stare miasto podkopane było przez liczne kopalnie, które wybierały węgiel, nie troszcząc się o to, jakie to spowoduje skutki na powierzchni ziemi. W związku z tym niemal w każdym dniu zapadała się ziemia, a wraz z nią stojące na niej domy. Idąc przez miasto nocą człowiek narażał się na wpadnięcie do głębokiej rozpadliny. Po mieście nocami grasowały bandy rabusiów, którzy rozbierali ludzi do naga dla zdobycia pieniędzy, odzieży i czego się tylko dało. Nierzadko członkowie tych band składali się z inwalidów wojennych, którzy po wyjściu ze szpitali i powrocie do domów nie mieli środków do życia. Z nastaniem wiosny udało się starszej siostrze Alicji dostać pracę na wodobudce. Alicja ukończyła już 15 lat. W ten sposób zdobyliśmy zwiększoną normę chleba po 40dkg. Na dwoje pracujących i 20dkg. Na niepracującą, liczącą niespełna 13 lat siostrę Amelię.

Od wiosny 1944r. rozszerzyłem swoje kontakty z Obwodowym Zarządem Związku Patriotów Polskich. Z czasem zacząłem tam bywać nawet po kilka razy tygodniowo. W miarę swoich możliwości udzielałi oni skromnej pomocy naszym rodakom-zesłańcom, a także prowadzili dość ożywianą działalność kulturalną. Polegała ona między innymi na wydawaniu, co pewien czas ściennej gazetki, do której także i ja pisywałem własne, rymowane wiersze o charakterze patriotycznym, wyrażające przede wszystkim tęsknotę za krajem. Związek zatrudnił również ewakuowanego z Kijowa, starszego chórmistrza, który stworzył z młodych kilkunasto-osobowy chór. W chórze tym brałem aktywny udział, a występował on na organizowanych okolicznościowych zebraniach w części nieoficjalnej. W ogóle, jeżeli chodzi o społeczną pracę młodzieżową, to ja byłem nie oficjalnym przewodniczącym Koła Młodych. W takim też charakterze występowałem na okolicznościowych uroczystościach, tak zwanej przyjaźni polsko-radzieckiej. W siedzibie Zarządu spotkałem pewnego

razu młodzieńca starszego ode mnie o trzy lata, którego rozpoznałem jako syna doktora Morozowicza z Supraśla, którego rodzina wywieziona była rok przed nami. Był to Witold Morozowicz, chory na epilepsję i miewający częste ataki tej choroby. Ojciec jego był wzięty do wojska 1939r i z wojny nie powrócił. Posiadał stopień porucznika. Do Supraśla dotarła później wiadomość, że zginął w Katyniu. cdn

ZDROWIA - L. Michalak

Jedzenie, które odchudza CD

Masło orzechowe (naturalne, bez cukru)

Główne atuty: pomaga odbudować mięśnie.

Tajna broń: białka, tłuszcze jednonienasycone, witamina E, niacyna, magnez.

Korzyści: zapobiega otyłości, zanikowi mięśni, zmarszczkom, chorobom krążenia.

Dobre towarzystwo: masło migdałowe.

Unikaj: słodzonego masła orzechowego.

Masło orzechowe w połączeniu np. z pieczywem chrupkim, ciasteczkami ryżowymi, omletem to niezła porcja tłuszczów nienasyconych. Takie przekąski, oprócz wartości odżywczych, mają jeszcze jedną wielką zaletę: zmniejszają apetyt, powodują, że długo czujesz się syta i nie masz ochoty sięgać po dania wysokokaloryczne.

Oliwa z oliwek

Główne atuty: obniża poziom złego cholesterolu, wzmacnia system immunologiczny organizmu.

Tajna broń: tłuszcz jednonienasycony, witamina E.

Korzyści: przeciwdziała otyłości, nowotworom, chorobom serca, nadciśnieniu.

Dobre towarzystwo: olej słonecznikowy, rzepakowy.

Unikaj: twardej margaryny, smalcu.

Oliwa zawiera dobre tłuszcze nienasycone, więc doskonale radzi sobie z poskromieniem apetytu. Pomaga też szybciej spalić zapasy tłuszczu i pozwala utrzymać pod kontrolą poziom cholesterolu.

cdn



Joanna Adamik

Zagrajmy to razem

Na kolana

Na kolana

Kasia Cerekwicka urodziła się 17 marca 1980 roku w Koszalinie. Uczęszczała do klasy fletu i fortepianu koszalińskiej muzycznej szkoły podstawowej. Po jej ukończeniu trafiła do technikum mechanicznego w Koszalinie, gdzie uczyła się w klasie mechaniki samochodowej. W wieku 16 lat wzięła udział w telewizyjnej 'Szansie na sukces', którą wygrała, wykonując piosenkę 'Wysłałam za męża, zaraz wracam' z repertuaru Ewy Bem. Następnie zdobyła pierwsze miejsce podczas corocznej edycji programu w Sali Kongresowej. Nagrodą za wygraną był udział w Koncercie Debiutów Opole '97. W 1998 roku podpisała kontrakt z Sony Music Polska, który zaowocował nagraniem pierwszego albumu artystki zatytułowanego '**Mozaika**'. Po przeniesieniu się do Warszawy, występowała w chórkach u Edyty Górniak. Po wydaniu płyty śpiewała też w chórkach w zespole Kasi Klich. W 2000 roku piosenkarka wystąpiła po raz drugi w Opolu, tym razem zaśpiewała w Koncercie Premier, gdzie zaprezentowała pierwszy singel z płyty 'Mozaika' zatytułowany 'Kobieta jest jak Księżyc'. W 2006 roku ukazał się drugi album wokalistki zatytułowany '**Feniks**'. Teksty wszystkich utworów napisała wokalistka. Zdobyła główną nagrodę na Festiwalu Krajów Nadbałtyckich w Szwecji. W 2007 roku brała udział w polskich eliminacjach do Sopot Festival 2007. Kasia była również nominowana do MTV Europe Music Awards 2008 w kategorii 'Najlepszy polski wykonawca'. Trzecią płytą Kasi Cerekwickiej jest '**Pokój 203**' z 2007 roku. 'Pokój 203' to album bardzo zmysłowy, intymny, zawierający wiele osobistych wyznań. Utwory tu zamieszczone to harmonijne połączenie popu i soulu. Na szczególną uwagę zasługuje z pewnością ciepły, aksamitny głos wokalistki, często nazywany 'czarnym' wokalem. Wszystkie utwory utrzymane są w klimacie refleksyjnym, marzycielskim, stanowiąc smakowity kąsek dla słuchacza poszukującego wyrafinowanych dźwięków'.

Źródło:

<http://www.radiozet.pl/Muzyka/Gwiazdy-Muzyki-od-A-do-Z/>

Kasia-Cerekwicka



akordy do piosenki Na kolana :
cała piosenka : cis fis A
przejście : A cis x2 A fis x2

Zamilcz, zamilcz już nie chce słyszeć Ciebie nigdy więcej,
 krwawi moje serce.
 Znikaj, znikaj już nie chce widzieć Ciebie nigdy więcej,
 znikaj jak najprędzej.
 Dałam Ci wszystko co mogłam dać,
 a w zamian za to Ty odpłacasz się tak...

REF.
 I choćbyś upadł na kolana,
 I choćbyś błagał,
 to już nie działa na mnie,
 żegnaj Twoja strata.
 Zabieraj wszystkie swoje rzeczy,
 nic tu po Tobie.
 Twój czas już minął.
 Od dziś jestem Twoim wrogiem,
 Ty moim wrogiem.

Koniec, koniec zbyt wiele myśli bije się w mojej głowie
 przeciw Tobie.
 Zapomnij, zapomnij o wszystkim tym co było między nami,
 bo to już za nami.
 Dałam Ci więcej, niż mogłeś mieć,
 a w zamian za to tak odpłacasz się.

REF. I choćbyś...

Spełnić chciałam każde Twoje życzenie,
 gdybyś tylko chciał,
 gdybyś tylko chciał.
 Mogłeś wszystko mieć na palca skinienie,
 cierpliwość moja skończyła się...

REF. I choćbyś

Piosenki można posłuchać na:

<http://www.clipv24.com/teledvsk/kasia-cerekwicka-na-kolana/>



ZADUSZKI



Na granitowych płytach
zapłonęły lampki pamięci
ich drgające płomyki
cienką smugą światła
unoszą w niebo żal
tylko kolorowe chryzantemy
skazane na cmentarność
przypominają że oni
też lubili się śmiać
Jest miejsce, dokąd listy nie
dochodzą,
Gdzie tylko myśli i modlitwy błędzą.
Tam idę, żeby w zadusznym
skupieniu
Ulżyć modlitwą zmarłym w ich
cierpieniu.
Tyle jest jeszcze pytań nie zadanych
I opowieści nie dopowiedzianych.
W zimnym kamieniu śpią snem
nieprzespanym
I może tęsknią za słonecznym
ranem?
Nie mogę odejść nie zamieniając
słowa
W ciszy, o której mówią, że grobowa.
Nim wiatr ostatnie znicze pozagasza
Powiem dziękuję, proszę i
przepraszam.
Jest miejsce dokąd listy nie
dochodzą,
"Śpieszmy się kochać ludzi, tak
szybko odchodzą"



**Pomódlmy się za tych, co
od nas odeszli...**
przysłała Anna Schellenberg

W Zaduszki odwiedza się cmentarze, groby zmarłych z rodziny i uczestniczy się w mszach, modląc się w intencji zmarłych. Tego dnia istnieje tradycja zapalania świeczek czy zniczy na grobach zmarłych oraz składania kwiatów, wieńców lub też innego typu ozdób mających być symbolem pamięci o tychże zmarłych. Tradycja stawiania zniczy na grobach wywodzi się z dawnego pogańskiego zwyczaju rozpalania ognisk na mogiłach, wierzone bowiem, że ogrzeją one blakające się po ziemi dusze.

Dawniej zwyczaj zakazywał tego dnia wykonywania niektórych czynności, aby nie skaleczyć, nie rozgnieść czy w inny sposób nie znieważać odwiedzającej dom duszy. Zakazane było: klepanie masła, deptanie kapusty, maglowanie, przedzenie i tkanie, cięcie sieczki, wylwanie pomyj i spluwanie. Inne oryginalne kulturowo sposoby obchodzenia tego święta to m.in. anglosaski Halloween (przypadające 31 października) i meksykański Dzień Zmarłych

Dziady to starosłowiańskie święto zmarłych. Obchodzone jest dwa razy w roku: Dziady Wiosenne w pierwszy czwartek po Wielkanocy i Dziady Jesienne 2 listopada. Święto Dziadów miało na celu zjednanie sobie dusz zmarłych i pomoc im w uzyskaniu wiecznego odpoczynku w zaświatach (w prasłowiańskiej mitycznej krainie zmarłych -Nawii)

Zwyczaje i Obrzędy

Do głównych zwyczajów tego święta należało przede wszystkim ugoszczenie dusz zmarłych oraz modlitwa za nie. W tym celu przygotowywano tradycyjne dania i potrawy składające się z chleba, kaszy, miodu, jajek, trunków itp. Na wieczorze zapraszano wszystkich członków rodziny zostawiając miejsce dla zmarłych. Na drogach palono ogień oświetlający duszom drogę a także mające odstraszyć blakające się zjawy i upiory czyli dusze grzeszników. Przy tej okazji wnoszono modły za duszę zmarłych swoich bliskich i obcych. Niejednokrotnie dawano jałmużnę żebrakom i dziadom prosiłnym z prośbą o modlitwę (stąd, prawdopodobnie nazwa tego święta).

Obrzędy w ten dzień prowadził Guślarz, zwany także niekiedy Koźlarzem lub Huślarzem. To on był łącznikiem ze światem umarłych.

Przywoływał zblakane dusze:¹

*...Kto z was wietrznym błądzi szlakiem,
W niebieskie nie wzleciał bramy,
Tego lekkim, jasnym znakiem
Przyzywamy, zaklinamy.*

pytał czego im potrzeba:

*Czego potrzebujesz, duszeczko,
Żeby się dostać do nieba?
Czy prosisz o chwałę Boga?
Czyli o przysmaczek słodki?
Są tu pączki, ciasta, mleczko
I owoce, i jagódki.
Czego potrzebujesz, duszeczko;
Żeby się dostać do nieba?*

I, na koniec, odsyłał z powrotem do czyśćca:

*Gdy nic tobie nie pomoże,
Idźże sobie precz, nieboże.
A kto prośby nie posłucha,
W Imię Ojca, Syna, Ducha.*

*Cytaty pochodzą oczywiście z II. części
"Dziadów" Adama Mickiewicza.*

Zaduszki” or All Souls’ Day is a modern-day equivalent of the Pagan Day of the Dead and is the traditional name given to the Catholic practice of remembering the dead.

It falls on **2nd November**, one day after All Saints’ Day. On this day Catholics pray for all those who believe in Christ and who have left this world and now find themselves in purgatory.

Święto **Halloween** wywodzi się z pogańskiego, celtyckiego obyczaju *All Hallows’ Eve*. W XIXw przywędrowało do Stanów Zjednoczonych gdzie do dziś jest obchodzone najhuczniej. W ten dzień w Irlandii palono ogniska oraz odprawiano modły za dusze zmarłych

LISTOPAD

Święto zmarłych – 1 listopada – jest to dzień zadumy, dzień wspomnień. Myśli żyjących skupiają się na tych, którzy odeszli. Na mogiłach pojawiają się kwiaty, wieńce i znicze.

Dzień zaduszny – 2 listopada – Był zwyczaj, że w ten dzień gospodarze przywozili na wozie kilkadziesiąt bochenków chleba na cmentarz i rozdawali ubogim z warunkiem, aby ubodzy odmawiali pacierze za dusze np. „Za dusze Barnaby i jego baby”; „Za duszę Idziego i Idziny”, „Za dusze puste”

Dzień świętego Marcina – 11 listopada – zamyka



okres jesiennych prac w polu. Uchodzi za początek zimy i wróżb na temat pogody. W ten dzień podaje się gęś do stołu, a z kości

piersiowej wróży się. Pierś z Marcinkowej gęsi, jeśli biała, to zima będzie sucha i biała; jeśli sinawa i czerwona – zima będzie słotna; jeśli cętkowata – będzie zima burzliwa i śnieżna.

Andrzejki- 30 Listopada -jest to panińska zabawa we wróżby w wigilię świętego Andrzeja. Wróżby mają ujawnić jak wygląda przyszły mąż, jakie nosi imię z której strony przybędzie.



Andrzej Apostoł

Prognozy listopadowe

Jak żółte liście na brzozie, mają być ziemniaki w komorze.

Listopad o wiośnie i Wielkanocy

W listopadzie grzmi

Rolnik wiosnę śni.

- Na Feliksa (6 XI) słońca, na Wielkanoc błota.

- Gęś na Marcina (11 XI) po wodzie – wół na Wielkanoc po lodzie.

- Święta Celina (22 XI) – jesień nam umila.

Listopad o zimie

-Gdy nierychło liść opada, zima ostra bywa rada.

-Orzech prędko, gdy opada, zima się trwała nie nada.

-Pierwszy śnieżek w błoto wpada, słabą zimę zapowiada.

Listopad o styczeniu

Jeśli kret jeszcze późno w listopadzie ryje,

Na Nowy Rok komar wpadnie do bryje.

-Deszcz i mróz listopada – mokry styczeń zapowiada.

-Deszcz w połowie listopada – tęgi mróz w połowie stycznia zapowiada.

-Jaka pogoda listopadowa taka i styczniowa.

-Mróz listopada – mokry styczeń zapowiada.

Listopad o lutym

Kiedy po Katarzynie (25XI) z nieba nic nie spadnie,

-Będzie w przyszłym lutym chyba jeszcze ładniej.

-Seweryn (24 XI) wróży, jaka w lutym pogoda służy.

Listopad o marcu

W listopadzie mróz, Rychtuj w marcu wóz.

-Jaka pogoda listopadowa, taka i marcowa.

Listopad o kwietniu

Śnieg i mróz na Wirgiliusza (27XI) - aż do kwietnia dni pierwszych zima się nie rusza.

21 Listopada-Ofiarowanie Najświętszej Marii Panny

-Jaka pogoda w dzień Ofiarowania -

Najświętszej Marii Panny, taka cała zima.

-Dwudziesty pierwszy listopada pogodę zimy zapowiada.

-Jaki czas na Ofiarowanie, taka zima nastanie.

Przysłowia Adwentowe

Gdy w Adwencie szadź na drzewie się pokazuje, to rok urodzajny nam zwiastuje.

-Jeśli Adwent widoczny, to rok będzie przewłoczny.

-Kto ziemię w Adwencie pruje, ta mu trzy lata choruje.

-W Adwenta same posty i święta.

W listopadzie goło w sadzie.

W listopadzie grzmi, rolnik dobrze śpi.

W listopadzie kapusty pełne kadzie.

W połowie listopada deszczy, a w połowie stycznia trzeszczy.

Połam sobie Język - Polski

HELLO! 😊

Gdy Pomorze nie pomoże, to pomoże może morze, a gdy morze nie pomoże to pomoże może Gdańsk.

Grzegorz Bręczyszczykiewicz.
Chrzęszczybrzeboszyce, powiat Łękołody.

- Guć zumę do gucia.

- Grzegóżka grzała grzańca,
gdy grzmiący grzmot gromko
grzmiał grożąc grzesznikom.



KUCHNIA - Lucy Michalak**Zupka jarzynowa z pomidorami****Składniki:**

- 1 litr bulionu mięsnego
- 1 puszka pomidorów w zalewie,
- 1/2 paczki mrożonych warzyw (najlepiej "zupa jarzynowa")
- 1 por - 1 cebulka
- 2 listki laurowe
- 3 ziarenka ziela angielskiego
- 2 ząbki czosnku
- sól, pieprz
- 1/4 kostki masła

Gotujemy klasyczny bulion mięsny. Do rondelka wkładamy kawałek masła, drobnitko pokrojony czosnek i pokrojoną w piórka cebulkę. Wszystko przez chwilę smażymy na małym ogniu, aby masło się nie przypaliło. Następnie dodajemy pomidory, listki laurowe i ziele angielskie. Gdy pomidory zamieniają się w jednolitą masę, dodajemy mrożonkę. Podlewamy małą ilością bulionu i dusimy, aż warzywa będą miękkie. Dopiero wtedy wlewamy resztę bulionu.

Solimy i pieprzymy.

Pora kroimy na talarki, a następnie jeszcze na pół. Podsmażony go na patelni i dodajemy do zupki.

Zupkę podajemy na ładnych talerzach i z j a d a m y z e s m a k i e m .

Komentarz Lucyny Kozłowskiej:

Szczególnie – w okresie letnim warto nieco zmodyfikować recepturę i zamienić pomidory z puszki i warzywa mrożone na świeże, których mamy jeszcze pod dostatkiem. Warto także nieco zmniejszyć dodatek masła. Jeśli chodzi o wartość

odżywczą zupy to warto podkreślić wysoką zawartość błonnika pokarmowego i niską wartość energetyczną – o ile zredukujemy ilość dodanego tłuszczu. W wartości odżywczej pomidorów na pierwszy plan wysuwają się karotenoidy, a w szczególności likopen, który determinuje ich czerwoną barwę. Wiele badań dowodzi, że likopen dzięki właściwościom antyoksydacyjnym zmniejsza ryzyko powstawania chorób przewlekłych, a przede wszystkim chroni przed nowotworami oraz chorobami układu krążenia.

Savoir Vivre-Restauracja

- Gdy wchodzimy do restauracji, mężczyzna otwiera drzwi kobiecie i puszcza ją przodem.
 - Mężczyzna pomaga kobiecie zdjąć okrycie, oddaje je do szatni i odbiera numerek.
 - W przypadku gdy kelner pokazuje miejsce, kelner idzie przodem, następnie kobieta, a za nią mężczyzna.
 - Gdy nie ma osoby, która wskazuje miejsce, mężczyzna idzie przodem, wybierając stolik oraz miejsce, które umożliwi widok całej sali, proponuje je kobiecie, a po uzyskaniu akceptacji odsuwa krzesło kobiety i pomaga jej usiąść.
 - W eleganckich restauracjach kobiety otrzymują menu bez cen.
 - Szczególnie na spotkaniach służbowych należy wybierać potrawy, które mają średnią cenę. Wybranie zarówno najdroższych, jak i najtańszych może być źle odebrane przez osobę płacącą.
- Rachunek płaci strona zapraszająca.

„DOBRE RADY”

Ryż zachowa śnieżną biel i nie rozgotuje się, jeżeli dodamy do wody kilka kropel soku lub odrobinę kwasu cytrynowego.

Białe pieczarki - jeśli umyte i pokrojone pieczarki skropisz sokiem z cytryny, nie będą ciemniały.

Zielony koperek najdłużej przechowuje się z korzonkiem, ale młoda zielona pietruszka, gdy jej nie uciąć korzonka,

bardzo szybko traci świeżość.

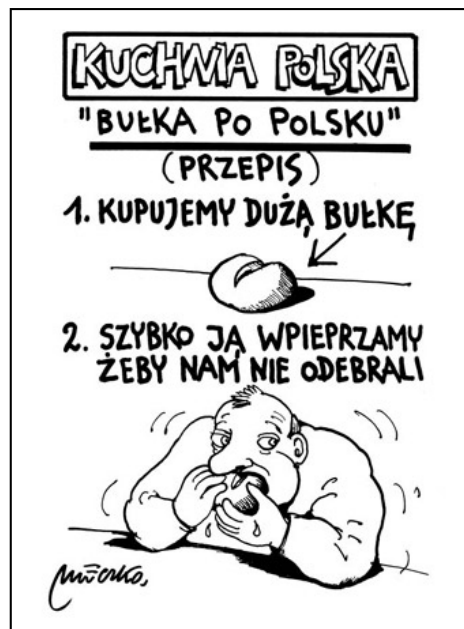
Pomidory i ogórki najlepiej smakują gdy są przechowywane w temperaturze pokojowej.

Aby truskawki były dłużej świeże najpierw je płuczemy i starannie osuszamy a następnie usuwamy szypułki.

Jarzyn nie należy moczyć w wodzie, gdyż tracą wiele cennych składników odżywczych. Przygotowujemy je bezpośrednio przed gotowaniem.

Jeśli zapomniałeś kupić nowe filtry do kawy, możesz je zastąpić papierowymi ręcznikami kuchennymi (z rolki).

Zanim uruchomisz automatyczną zmywarkę do naczyń, włóż do koszyczka na sztućce skórkę z wyciśniętej cytryny, a unikniesz nieprzyjemnych zapachów wewnątrz urządzenia.

**Czy Tobie również zdarza się przesolić zupę? cdn**

Dodaj do zupy jogurt albo śmietanę (ewentualnie mleko) – smak będzie znacznie łagodniejszy.

Wrzuć do przygotowanej zupy obranego dużego ziemniaka (ale niepokrojonego!). Przez chwilę go podgotuj. Wchłonie wówczas nadmiar soli. Pamiętaj, żeby nie pozostawiać go w zupie (wtedy ponownie będzie za słona). Śmiało mogą polecić ten sposób – jest bardzo stary, popularny, a przede wszystkim – skuteczny.

Narodowe Święto Niepodległości



— polskie święto państwowe, obchodzone co roku 11 listopada, "dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego" w 1918 roku po 123 latach od rozbiorów dokonanych przez Austrię, Prusy i Rosję. Ustanowione w ostatnich latach II RP, przywrócone w roku 1989. Jest dniem wolnym od pracy.

Odzyskiwanie przez Polskę niepodległości było procesem stopniowym i wybór 11 listopada jest dość arbitralny. Uzasadnieniem może być zbiegnięcie się wydarzeń w Polsce z końcem I wojny światowej na świecie (tego samego dnia miała miejsce kapitulacja Niemiec na froncie zachodnim).

-5 listopada 1916 – wydanie aktu gwarantującego powstanie Królestwa Polskiego, w bliżej nieokreślonych jeszcze granicach.

-14 stycznia 1917 – rozpoczęcie działalności przez Tymczasową Radę Stanu.

-12 września 1917 – przejęcie obowiązków głowy państwa przez Radę Regencyjną.

-7 października 1918 – ogłoszenie niepodległości Polski przez Radę Regencyjną.

-25 października 1918 – powołanie rządu Józefa Świeżyńskiego.

-z 6 na 7 listopada 1918 – powstanie w Lublinie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele.

-10 listopada 1918 – przyjazd Józefa Piłsudskiego do Warszawy.

-11 listopada 1918

-przekazanie przez Radę Regencyjną władzy wojskowej (będącej częścią zwierzchniej władzy państwowej) Józefowi Piłsudskiemu. Piłsudski zostaje Naczelnym Dowódcą Wojsk Polskich. -po pertraktacjach Piłsudskiego z

Centralną Radą Żołnierską wojska niemieckie zaczęły wycofywać się z Królestwa Polskiego.

-rozbrojenie w nocy niemieckiego garnizonu stacjonującego w Warszawie. -objęcie nadburmistrzostwa miasta Poznania przez Polaka, Jarogniewa Dwęskiego..

-12 listopada 1918 - Rada Regencyjna powierza Józefowi Piłsudskiemu misję stworzenia rządu narodowego.

-14 listopada 1918 – rozwiązanie się Rady Regencyjnej i przekazanie zwierzchniej władzy państwowej w ręce Józefa Piłsudskiego. Piłsudski zostaje głową państwa (na razie bez formalnego określenia nazwy urzędu).

-15 listopada 1918 - Nr 204 "Monitora Polskiego" otrzymuje podtytuł "Dziennik Urzędowy Republiki Polskiej". Zmiana nazwy państwa polskiego z "Królestwa Polskiego" na "Republika Polska".

-17 listopada 1918 - Józef Piłsudski mianuje Jędrzeja Moraczewskiego prezydentem ministrów Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej.

-19 listopada 1918 – wojska niemieckie zakończyły wycofywanie się z Królestwa Polskiego.

-22 listopada 1918 – podpisanie dekretu o podstawach ustrojowych państwa polskiego. Józef Piłsudski obejmuje urząd Tymczasowego Naczelnika Państwa.

-27 grudnia 1918 – wybuch powstania wielkopolskiego w Poznaniu.

Krzyż Niepodległości i Medal Niepodległości –

polskie wojskowe odznaczenia państwowe okresu międzywojennego. Krzyż i Medal Niepodległości zostały ustanowione rozporządzeniem Prezydenta RP z dnia 29 października 1930 roku o *Krzyżu i Medalu*

Niepodległość, w celu "odznaczenia osób, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Polski w okresie przed wojną światową lub podczas jej trwania oraz w okresie walk orężnych polskich w latach 1918 – 1921, z wyjątkiem wojny polsko-rosyjskiej na obszarze Polski". źródło- wikipedia L.M



CZY WIESZ?

Czy wiesz dlaczego piraci nosili opaski na oczach?

Większość z nich nie robiła tego z powodu braku oka lub wady wzroku. Główna rola opasek na oczach polegała na szybszym przystosowywaniu się do różnych warunków oświetlenia.



Będąc na pokładzie statku pirat często zakrywał sobie jedno oko. Na oświetlonym terenie zakryty narząd wzroku przystosowywał się do ciemności. W ciemnych miejscach, np. pod pokładem opaskę przesuwano na drugie oko. Dzięki temu człowiek niemal od razu rozróżniał przedmioty. Efekt potęgował jeszcze czarny kolor opaski.

Czy wiesz, że echo brzmi prawdziwiej niż nasz głos?



Echo to zjawisko odbicia się dźwięku od przeszkód. Dźwięk powraca do naszego ucha później niż po 0,1 s. Zjawisko to występuje najczęściej w lasach, kotlinach, wąwozach, w pobliżu stromych górskich ścian lub na wzgórzach.

Alicja Gettlich

Kto ty jesteś?

Jak niemal każde polskie dziecko w domu nauczone mnie wierszyka, *Kto ty jesteś?* Pióra Władysława Bełzy zwanym katechizmem polskiego dziecka, który utrzymywał ducha niepodległościowego w młodym pokoleniu.

Zabory wymazały Polskę z mapy Europy do odzyskania niepodległości w 1918 r. W Kanadzie świętujemy 11-go listopada, jako Dzień Pamięci (**Remembrance Day**), oddając hołd żołnierzom poległym w wojnach; święto mające początek w Pierwszej Wojnie Światowej, po której Polska odzyskała niepodległość. Tak, więc dla nas Polaków żyjących w Kanadzie 11-ty listopada jest podwójnym świętem.

Czas szybko mija i niedługo, bo zaledwie za osiem lat będziemy świętować stulecie odzyskania niepodległości. Niestety, niemal połowe tego stulecia Polska nadal była okupowanym krajem. Należało, więc by cieszyć się, że w tym roku świętujemy 20-to lecie odzyskania suwerenności, że Kraj jest demokratycznym państwem, członkiem Wspólnoty Europejskiej (EU), członkiem NATO, dynamicznym państwem z dużym potencjałem ludzkim.

Niestety, obecna sytuacja polityczno-społeczna w Kraju, zaczyna budzić zaniepokojenie. Możliwe, że odległość wpływa negatywnie na ocenę wydarzeń nad Wisłą, myślę jednak, że pozwala na bardziej klarowną analizę, nieobarczoną emocjami czy też lojalnością wobec którejkolwiek opcji politycznej.

Była nadzieja po wyborach prezydenckich, że PiS stworzy autentycznie konstruktywną opozycję w Sejmie, a rząd przez to będzie zmuszony działać energicznie i rozsądnie, i unikając działań zastępczych skoncentruje się na wprowadzeniu potrzebnych reform ekonomicznych i socjalnych.

Niestety, po przegranej Kaczyński porzucił swoje racjonalne oblicze z kampanii wyborczej i przybrał

ton nasączony emocjami. Według wszelkich badań psychologicznych w przypadku śmierci bliźniaka to tak, jakby człowiek utracił część własnej osobowości i doświadczył swoistego rodzaju emocjonalnej amputacji. Trauma jest ogromna i trudno jest ją ocenić tym z nas, którzy jej nie doświadczyli, dlatego też należy się współczucie i wyrozumiałość. Jarosławowi Kaczyńskiemu, jako osobie prywatnej. Natomiast, jeśli zdecydował się pozostać w polityce, to Polacy mają wszelkie prawo domagać się by nie przenośli prywatnych emocji w publiczną domenę i działał w interesie państwa w najszerszym znaczeniu tego słowa.

Prezes, PiSu jednak nie uspakaja rozpalonych emocji swego elektoratu a raczej je podsyca i tym samym daje przyzwolenie na działalność radykalnego jego skrzydła, które coraz bardziej polaryzuje społeczeństwo. Mam na myśli tzw. prawdziwych Polaków. Początkowo wyszli na ulicę w „obronie” krzyża. Ostatnio poczęli domagać się intronizacji Jezusa Chrystusa na króla Polski. Chrystusa, który nas uczył, że królestwo Jego nie jest na tej ziemi.

Muszę się przyznać, że długo zastanawiałam się czy napisać powyższe słowa, bo doświadczenie uczy, że krytyka tzw. prawdziwych Polaków może mieć nieprzyjemne konsekwencje dla osoby krytykującej z tego tytułu, że krytyki nie uznają, jak również opinii odmiennych od własnych.

Prawdziwi Polacy pojawili się na publicznej scenie w 1981 r. w „Solidarności”, kiedy to w związku poczęły konkurować rozmaite nurty polityczno-ideowe. W regionie Mazowsze grupa działaczy z Pawłem Niezgodzkim aktywnie poczęła podkreślać swoją nieskazitelną polskość, patriotyzm i niezłomną wierność Kościołowi.

Represje stanu wojennego zjednoczyły zepchniętą do podziemia opozycję. Po 1990 r. ponownie pojawiły się podziały ideowe, jak przystoi w demokratycznym państwie. Prawdziwi Polacy odnaleźli swój głos, który z biegiem czasu coraz bardziej rósł na sile. Spotęgował się do krzyku podczas zamieszania wokół krzyża przed pałacem

prezydenckim, wyszedł na ulicę domagając się utworzenia państwa teokratycznego.

Polakiem może być, więc jedynie patriota i katolik, głoszą prawdziwi Polacy. Czyli tylko oni. A co z pozostałymi Polakami? Co z Polakami, którzy są katolikami, lecz nie identyfikują się z nimi? Czy ma to oznaczać, że nie są patriotami? A czy ci, którzy są innego wyznania, czy też bezwyznaniowcy nie mają prawa zwać się Polakami i patriotami? A co z tymi, którzy popierają inne partie polityczne? Czy oznacza to, że nie są Polakami i nie chcą budować współczesnej Polski, czy też żyć w normalnym, spokojnym, bezpiecznym kraju?

Polska jest młodą demokracją, a budowanie demokratycznego państwa to żmudny i długofalowy proces. Błędy są uniknione, ale dzięki nim zdobywane jest doświadczenie i istnieje możliwość ich naprawienia. W demokratycznym kraju różnice ideologiczne nie powinny dzielić społeczeństwa na lepszych i gorszych obywateli. W demokratycznym państwie dialog stanowi fundament, na którym buduje się przyszłość. Prawdziwi Polacy zaś krzyczą, mało, już nawet opluwają księży, jak to miało niedawno miejsce w Warszawie podczas próby przeniesienia krzyża z pod pałacu prezydenckiego do kościoła św. Anny. Muszę się przyznać, że nie rozumiem źródła nihilistycznego nastawienia do III RP prawdziwych Polaków. Nie jest ona wprowadzicie doskonała, ale jest wolna i suwerenna. Nie neguje ich prawa do krytyki i opozycji, bowiem są one potrzebne by uchronić kraj przed utratą demokracji. Ale należałoby się spodziewać konstruktywnej krytyki, przedstawienia społeczeństwu alternatywnej wizji, która nie dzieliłaby Polaków na prawdziwych i tym samym na nieprawdziwych.

Tak więc 11-go listopada warto by przypomnieć sobie wiersz Władysława Bełzy: „Kto ty jesteś?/ Polak mały./Jaki znak twój?/Orzel biały. Polak - bezprzymiotnikowy.

Alicja Gettlich



Joanna Adamik

WĘDRÓWKI PO POLSCE i nie tylko...

Bydgoszcz

W pewien wrześniowy weekend — słoneczny, acz chłodny, los pogał mnie do Bydgoszczy. Nie byłam tam od czasów studenckich, więc spodziewałam się dużych zmian.



I faktycznie - miasto, choć ciągle niewielkie, nabiera charakteru wielkomiejskiego i potrafi eksponować to, co w nim najładniejsze. Niespełna 400 - tys. Bydgoszcz jest 8 co do liczby ludności miastem w Polsce. Choć miasto nie jest lubiane przez wszelkie rankingi (o połowę mniejszy Toruń o dziwo zazwyczaj jest wyżej...), to zagraniczni inwestorzy bardzo chętnie lokują tam swój kapitał. Dzisiaj Bydgoszcz to miasto banków, sportu, ważny węzeł drogowy oraz kolejowy. Bydgoszcz to też ważny ośrodek targowy - w roku 2001 oddano do użytku targowego obiektu po Zakładach Rowerowych ROMET. Nota bene Bydgoszcz wraz z podmiejskimi zespołami urbanistycznymi jest porównywalna ludnościowo do norweskiej stolicy - Oslo oraz szwedzkiego Göteborg'a. Ale nie wszyscy wiedzą, iż jest to również miasto zabytkowe, gdyż - bardzo stare.

Pierwsza wzmianka pisana na temat Bydgoszczy pochodzi z 1238 roku. Następne są nieco połowiczne, mówiące raczej tylko o zmianach na pozycji Kasztelana bydgoskiego. Wiemy za to na pewno, że 19 kwietnia 1346 roku król Kazimierz III Wielki wydał dokument lokacyjny dla miasta Bydgoszczy w Brześciu Kujawskim. Pomnik tego wybitnego dla miasta króla zajmuje w nim poczytne miejsce przy Wałach Jagiellońskich.



Z racji lokalizacji blisko granicy miało ważne znaczenie strategiczne oraz wielkie szanse na rozwój. Handel kwitł, choć przez dłuższy czas bramy grodu chętnie nie były otwierane. Największy wzrost miasta przypada na XVII i XVIII wiek, kiedy to Bydgoszcz była często odwiedzana przez królów, posiadała jedyną działającą mennicę królewską. Gdy została włączona do obszaru Prus rozpoczęto budowę Kanału Bydgoskiego (wielkiej szansy dla rozwoju), traktacji kolejowej oraz wielu budynków, które do dziś zdobią miasto

Już po pierwszym rozbiore Bydgoszcz trafiła pod władanie Prus. Chyba jako jedyne miasto w okolicy zyskało na tym bardzo wiele. Prusacy zamierzali przebudować Bydgoszcz na "Mały Berlin". W tym celu wybudowano wiele ciekawych architektonicznie zabytków, sprowadzono do Grodu nad Brdą i Wisłą wielu architektów- m.in. Christiana Selinga- berlińskiego architekta.

Za dokładną datę powrotu Bydgoszczy do macierzy uznaje się 20 stycznia 1920, kiedy to pierwsze oddziały wojska polskiego wkraczają do miasta. Ten moment upamiętnie tablica na Starym Rynku. W czasie II Wojny Światowej zginęło ogólnie ponad 36 000 mieszkańców Bydgoszczy. Samo miasto straciło m. in. wspomniały teatr, całą zachodnią pierzeję Starego Rynku wraz z kościołem jezuitów, fontannę „Potop”, Synago-

gę przy ul. Jana Kazimierza, i wiele, wiele innych zabytkowych obiektów oraz niezliczone ilości domów, kamienic.

Zachowało się jednak sporo kamieniczek na Starym Rynku, które dzisiaj, odnowione, cieszą oko turysty. W jednej z nich mieszkał ponoć sam Mistrz Twardowski, z którym związanych jest wiele bydgoskich legend i przypowieści. Budynek Sądu Okręgowego (pierwsze zdjęcie) został wzniesiony w stylu eklektycznym w latach 1903-1906 roku na



planie litery „U”. Od południowo-zachodu znajduje się ośmioboczna wieża z galerijką i hełmem o formach barokowych. Jest dzisiaj ozdobą Wałów Jagiellońskich. Pięknie odrestaurowane kamieniczki, uliczki i zaułki zachęcają do spacerów i kontemplacji, a w ich podwórkach niejednokrotnie czeka nas niespodzianka - urocza, stylowa kawiarenka lub tawerna gdzie miło posiedzieć, a i zjeść można dobrze.



Na całkiem osobny spacer bydgoski zasługuje Wyspa Młyńska, która stanowi zieloną enklawę w centrum Bydgoszczy otoczoną wodami rzeki Brdy. Jej obszar o powierzchni 6,5 ha stanowi unikatowy układ przestrzenno-krajobrazowy objęty w całości ochroną konserwatorską. Od Starego Miasta wyspę oddziela wartka Brda Młynówka z widokami na malowniczą architekturę Wenecji Bydgoskiej i kościoła farnego; od centrum miasta główne koryto Brdy Górnej z nowoczesną bryłą gmachu Opery Nova na przeciwległym brzegu. Wyspa Młyńska stanowiła cenne zaplecze gospodarcze Miasta – w okresie nowożytnym była siedzibą Mennicy Królewskiej, od końca XVIII wieku centrum przemysłu młynarskiego. Do dziś zachowała historyczny, przemysłowy charakter z zabytkowymi spichrzami, młynami, elektrownią, budynkami administracyjno-mieszkalnymi. Turystyczne atrakcje Wyspy Młyńskiej stanowią: Biały Spichlerz (zdjęcie powyżej) z Muzeum Archeologii, w Dawnej Mennicy siedziba Europejskiego Centrum Pieniądza, w Domu Młynarza centrum recepcyjno-informacyjne zespołu muzealnego oraz Karczma Młyńska, w Czerwonym Spichrzu Muzeum Sztuki, w budynku przy ul. Mennica 7 - Dom Wyczółkowskiego.



Wybierzcie się tylko do Bydgoszczy, Drodzy Czytelnicy, a nie pożałujecie.

O czym zapewnia — *Wasza Joanna*



Agnieszka Buda-Rodriguez

Wspomnienia z czasów choroby

Pradziadek Walenty okazał się przemiłym hulaką, który zamiast dbać o majątek, trwonił go z niebywałym zacięciem. Robił to równie proporcjonalnie jak szybko i sprawnie płodził dzieci. Mamusia opowiadała, że najstarsi ludzie pamiętali jej nieszczęśliwą babcie modlącą się w kościele przed wielkim ołtarzem w otoczeniu gromadki dzieci o szczęśliwy powrót swego nieposłusznego małżonka i o dobrych mężów dla córek. Prababunia, posiadaczka bardzo długich, kasztanowych włosów, które upinała w ciężkie koki, zgrabnej figurki i delikatnych rąk nie była w małżeństwie szczęśliwa. Ani jej uroda, ani stadko dzieci nie powstrzymywały niewiernego męża przed uganianiem się za spódniczkami i wojazami "w interesach". Każdy taki "interes" miał śliczną buzię, zgrabne nóżki i rączki czekające na pieniążki. Pradziadziś był rozrzutny, kiedy wracał do stęsknionej małżonki, z radości rozrzuczał drobne monety, czyli wszystko z czym wracał pod cokołem z krzyżem, który na chwałę rodziny postawił na okrojonej już mocno ziemi. Do dziś istnieje ta figura, co prawda już bez jednego ramienia krzyża, a i z napisów trudno coś odszyfrować, ale mamusia prowadziła mnie tam w dzieciństwie i opowiadała, że ufundowali ją dziadkowie na ziemiach, których byli właścicielami w podzięce za szczęśliwy powrót Walentego z Powstania Styczniowego. W 1869 roku mocą postanowień carskich Skalbmierz utracił prawa miejskie otrzymane w 1342 r. od króla Kazimierza Wielkiego. Miasteczko przydzielono do gmin. Dom z tej racji znalazł się we wsi Zagrody, gmina Boszczynek i tam przychodziły na świat dzieci.

Dopiero przed I wojną światową po usilnych staraniach włodarzy miasta, Skalbmierzowi przywrócono prawa miejskie i dzisiaj nasza posesja znajduje się w obrębie miasteczka.

Ile wierna małżonka powiła dzieci, tego dokładnie nie wiem, ale do lat dorosłych dochowała się piątka – cztery panny:

Teklunia, zwana też Lunią, Waleria, Jadwiga (Jadwinia), Karolina i jeden dziedzic rodu – Franciszek, który wyjechał na studia do Ostendy i słuch o nim zaginął. Agnieszka miała nowy powód do zmartwień.

Walenty dostał wiadomość, że jego syn prawdopodobnie żyje we Włoszech. Niezwłocznie wybrał się do Italii. Podobno towarzyszyła mu piękna Cyganka, która uciekła z taboru, co corocznie zjawiał się na wiosnę na skalbmierskich łąkach. Niesprawdzona to plotka, oczerniającego mojego pradziadziusia. Lepiej zostawić to w sferze domysłów. Zresztą tajemnica to coś frapującego, coś na czego tle można snuć wyobrażenia.

Wyobrażam sobie, że pradziadek wybrał się w podróż do słonecznej Italii koleją. Mniemam, że mu się tam bardzo podobało, bo zostawił rodzinę na parę miesięcy. Wcale mu się nie dziwię, bo mnie Italia też zachwycała. Ośmielałem się przypuszczać, że posiadam dużo genów mego "pra" i to nie tylko te z zamiłowaniem do podróży.

Gdzie szukał syna, jakie miasta zwiedził, u kogo był - niewiadomo. Kiedy poczuł pustkę w kieszeni, wrócił w rodzinne strony. Na osłodę strapionej małżonki i czterem córkom przywiózł pięć identycznych kompletów biżuterii: broszki z osadzonymi w złocie koralami, w otoczeniu maleńkich perełek wyglądających jak kropelki rosy oraz kolczyki i pierścienki z takim samym motywem. Do tego pięć sznurów koralu. Cacka włoskiej sztuki jubilerskiej. Aby uwiecznić rzadkie chwile kiedy żona cieszyła się mężem, a córki ojcem cała rodzina w komplecie zasiadła do zdjęcia. Agnieszka przypięła broszkę, założyła kolczyki i pierścień i w otoczeniu cór usiadła obok męża - godnie prezentującego się w tużurku, z sumiastym wąsem, nosem świadczącym o zamiłowaniu do pewnych trunków i czerstwą twarzą.

Agnieszka podobno nigdy nie pogodziła się z utratą syna i do śmierci miała nadzieję, że wróci. Trapiło ją też, iż jeśli zmarł, nie ma grobu. Część swoich klejnotów spieniężyła na budowę okazałego grobowca, przy głównej alei cmentarza skalbmierskiego, aby rodzina po śmierci była w komplecie.

Na ostatniej fotografii, na żabocie bluzki, widnieje tylko piękna brosza, jedyna

ozdoba czarnego stroju, który nosiła po śmierci małżonka aż do końca swoich dni. Patrzy smutno ze starego, w kolorze sepii zdjęcia. Na siwiejących włosach ma kapelusz z woalką, w ręce książeczkę do nabożeństwa.

Prababcia po śmierci męża najwięcej czasu spędzała w kościele na modłach za spokój duszy syna, męża i z prośbą o dobrych mężów dla córek.

Modły zacnej prababci Agnieszki, szczególnie mi bliskiej, bo mojej imienniczki, nie poszły na marne. Starannie wychowane córki dostały dobrych mężów, o pięknych i zacnych nazwiskach. Moja babcia Teklunia wyszła za mąż za Józefa Sikorskiego, ze zubożałego rodu szlacheckiego mającego korzenie w Wielkopolsce. Ród Sikorskich jest bardzo rozgałęziony, trudno dziś dociec, którym z herbów: Ślepowron, Lis, Cietrzew czy Lubicz pieczętowała się gałąź Sikorskich osiadła w Małopolsce. Matka Józefa pochodziła z Gajewskich herbu Ostoja, a babka z Pawlikowskich. Tak więc za sprawą męża babunia została spokrewniona z wieloma zacnymi rodzinami. Dziadek Józef był pracowitym, uczciwym człowiekiem. Gospodarzył rozsądnie, zasiadał jako ławnik w sądzie. Moja mama urodziła się jako najmłodsze z siedmiorga dzieci państwa Sikorskich i długo nie wychodziła za mąż. Z moim tatusiem znali się długo, bo aż czternaście lat, ale Buda z pobliskiej Szarbi nie był po myśli rodziców Zosi. I to nie tylko z racji nazwiska. Zajmował się handlem, a wtedy nie był to nobilitujący zawód. Mamusia zresztą też nie lubiła nazwiska taty a mnie pocieszała, że kiedy wyjdę za mąż to sobie zmienię. Wbiłam sobie to do głowy, a że byłam rezolutną dziewczynką, to przy każdej okazji rozповідаłam, że postanowiłam jaknajszybciej zmienić nazwisko. Kiedyś wracałam z mamusią z cmentarza i spotkałyśmy księdza. Nie pamiętam o czym była rozmowa, ale ja wyskoczyłam jak Filip z konopi z tą zmianą, na co ksiądz odrzekł:

- Nie za wcześnie to dziecko myśli o takich sprawach?

Mamusia skonfundowana próbowała mnie wytłumaczyć. Zdecydowanie nie można było przy mnie rozwijać pewnych tematów.

.....cd na str. 18

.....ze str. 17

Roberto przychodzi codziennie i siedzi długo. Ale niewiele rozmawiamy, bo nie mam sił. Nie mogę też oddawać się mojemu najprzyjemniejszemu zajęciu: czytaniu, bo niczego w pokłutych rękach trzymać nie mogę. R. nawet główkuje nad zrobieniem dla mnie stojaczka do czytania. Pozwalam mu wracać na noc do domu, nawet go proszę, aby szedł wypocząć, chociaż lubię jak przy mnie siedzi. Kiedy zostaję sama moje myśli żeglują w przyszłość. Próbuję wyobrazić sobie, co on tam robi w domu, chciałabym pomarzyć kiedy ja tam będę.

Ale rutyna szpitalna, minimalizacja życia sprowadzonego do obszaru łóżka nie sprzyja marzeniom. Trudno, bardzo trudno wyjść im naprzeciw mając obok popłakującą staruszkę, a w perspektywie spacer od ściany do ściany. Ale muszę czymś zająć mózg kiedy sen nie przychodzi. Nie potrafię przestać myśleć, zawisnąć w pustce bez kojarzenia, bez plądrowania pamięci. Żegluję więc tam, gdzie czuję się najpewniej. Bazując na wspomnieniach, bezwiednie układam z mojego życia serial w odcinkach. Skąpe szpitalne wydarzenia są przerywnikami w serii, po których następuje ciąg dalszy. Bacznie pilnuję, aby nie zbaczać z tematu, bo myśli łatwo zaczynają błądzić wokół tego, czego się boję, a co kielkuje we mnie jak fasola w doniczce.

Skupiam się na temacie „zwierzęta”. Przychodzi mi to względnie łatwo, ponieważ przez nasz dom odkad pamiętam przewijały się całe dynastie pupilów. Oprócz psów i kotów były też liliputki, oswojony królik, geś, co chodziła na spacer z mamusią, nawet krowa Krasula, która zdechła ze starości i została pochowana w ogrodzie, bo była moją rówieśnicą. Były wyjątkowe. Ale proszę mi pokazać właściciela psa lub kota, który nie uważa swojego za tego najinteligentniejszego i wyjątkowego?

Z postacią mojej mamy niemal nierozzerwalnie związany jest Kanis, leniwy jamnik, który chodził za nią wszędzie jak cień. Wybitny neurastenik jak przystało na jego wysoką rasę, tolerował tylko ją, wszyscy inni domownicy byli dla niego powietrzem. Sypiał do południa na kanapie, później parę godzin demonstrował ostentacyjnie swój zły humor, ziewał, pokazywał kotu zęby i łapał nieprzyjaźnie wokół upatrując z kim by tu wszcząć awanturę.

Do mamy lepiej było się wtedy nie zbliżać, bo Kanis (tak mam dała mu na imię, podkreślając tą łacińską nazwą jego psie pochodzenie, bo on miał co do tego wątpliwości) po cichu, bez zapowiedzi łapał zębami intruza dając do zrozumienia, że z jego panią tylko jemu wolno mieć poufałości. Mama rozpieszczała wszystkie zwierzęta, ale Kanis rozpieszczał się sam. To był psi arystokrata mający innych w pogardzie. Narzucał swój styl, wymagał, podporządkowywał sobie. Tylko jego pani mogła mu rozkazywać, na próby zaczepek ze strony innych osób nie reagował lub warczał nieprzyjaźnie. Przyzwyczał nas, że on nami rządzi i tak było przez cały jego długi jak jamnicze ciało żywot.

Nie cierpiał kota Filka, który u nas w domu był swego rodzaju weteranem i pozwalał sobie na wiele. Podczas, kiedy Kanis pilnował spokoju mamy leżąc nieruchomo u jej nóg - taka ruda kiełbasa, która poruszała się jak tylko wyczuła najmniejszy ruch ze strony swojej pani.

Natomiast Amik był moim osobistym pieskiem. Dostałam go na imieniny. Był ślicznym, czarnym, podrasowionym kundelkiem. On i ja byliśmy w jednym wieku: ja miałam 3 może 4 latka, a Amik kilka miesięcy. Szczeniące lata, jednym słowem. Byliśmy nierozłączni, kiedy on siedział pod stołem, byłam tam i ja. Mama nie zwracała na nas uwagi, zaczytana w jakiejś powieści. Nie zauważyła jak odpięła jej się broszka - maki wyrzeźbione na koralu - i spadła na podłogę. Wyciągnęłam po nią rączkę, ale szczeniące łapki były szybsze: złapały ją. Pozwoliłam mu się nią bawić, a on uznawszy ją za swoją, jak każde małe dziecko zaraz włożył ją do pyszczka i zaczął ogryzać. Chciałam mu ją zabrać i oddać mamie. Ale piesek nie miał ochoty jej oddać. Więc zaczęłam wydierać mu ją przemocą. I wtedy Amik podrapał mnie po buzi. Ja uderzyłam w płacz, a Amik dostał kilka klapsów od taty i żałośnie skomlał. Mamusia tuliła nas obydwójce.

Złapawszy wążek, moja wyobraźnia zaczyna pracować na szybkich obrotach. Obrazy tłoczą się, myśli skaczą, aż muszę przywoływać je do porządku. Zapominam gdzie jestem i zamykam za sobą drzwi terażniejszości. Wchodzę do kuchni, gdzie mamusia siedzi przy lampie i czyta. Na jej kolanach siedzi kot Filek. zaczytana nie

widzi, jak Filek ściąga łapą ciasteczka ze spodeczka, który mama postawiła przed sobą. Filek wie, że mu wszystko wolno. Odkarmiony, hołubiony przybłąda

stał się wielkim zawadiaką. Płoszył obce koty, uważał się za pana i władcę.

Łatka, mojego następnego pieska, ulubieńca przez wiele lat, walił łapą po pysku, a dobrego serca kundel pozwalał mu na to. Co innego wilczur Mars. Kiedy Filek chciał wypróbować na nim swe pazury, Mars prawie obdarł go ze skóry i mamusia długo leczyła mu rany. Pełen blizn po staczanych pojedynkach wyglądał jak stary weteran, co nie przeszkadzało mu w zalotach i założeniu dynastii Filków i Milków.

Mama uważała, że koty chadzają własnymi drogami i wyobrażają sobie, iż człowiek został stworzony na ich usługi. Z łaskawą obojętnością przyjmują uwagę, prawie nas ignorując. Od czasu do czasu tylko wybierają kogoś z rasy ludzkiej, aby obdarzyć go kapryśnym swym uczuciem.

Tak było z Filkiem. Mama była jego panią, jedyną jaką uznawał.

Pana domu ignorował totalnie, nawet ostentacyjnie odwracał się, jak widział tatusia. Tatus gonił go z domu, nazywał darmozjadem, chociaż Filek dużo polował w okolicy i od czasu do czasu przynosił mamie w prezencie złowioną mysz. Mama, a ja przejęłam to po niej panicznie bała się myszy, no a tych ich większych krewniaków jeszcze bardziej. Kiedyś Filek upolował gdzieś okazałego gryzonia i położył przed mamą. Mamusia dostała hysterii. Obydwie wskoczyłyśmy na stół i dopiero tatus uwolnił nas stamtąd. Filkowi spuścił łanie, a ambitny kot nie pokazywał się długo w domu.

Oplakiwałyśmy go kiedy zmarł ze starości, chociaż w domu był już jego następca – Milek. Był to przykład kociego sybaryty zbyt leniwego, aby uganiać za myszami, ale umiał się śmiać i tym zyskiwał naszą sympatię.

Jego zegar biologiczny działał punktualnie. Wiedział dokładnie kiedy Nowicka przynosiła mleka prosto od krowy i czekał na nią przy misce. Niech się tylko trochę spóźniła, a Milek miauczał gniewnie i machał ogonem z niezadowolaniem. Spał na radiu, wyglądało to jakby w skupieniu słuchał muzyki.

....cd na str. 19

.....ze str. 18

Myśli mają to do siebie, że mogą pokonać nie tylko czas, ale i odległość. Ta niesamowita zdolność mózgu pozwala fruwać bezpiecznie ponad granicami, przepływać morza, oceany, wywoływać obrazy, wpłatać w przeszłość.

Leżąc w szpitalnym łóżku, mając wokół skomplikowaną aparaturę, mój mózg stwarzał sobie nierealny świat chcąc zapomnieć o tym, gdzie się byłam i dlaczego. Szukałam w pamięci kochanych twarzy wtopionych w podkarpackie krajobrazy i znajdowałam wśród lęków i zwątpień najwcześniej zapamiętane obrazy. Ich pliki zaszyte w kokonie pamięci przez długi czas, teraz wyciągałam jak wiadra wody z głębin studni. Wyłuskiwałam jak orzechy z łupiny lśniące kolorami zimowe popołudnia, kiedy przez szyby, na których mróz malował w srebrzystym szronie przedziwne wzory, wpadały promienie zachodzącego słońca i drgały pomarańczowym blaskiem. Czułam zapach letnich wieczorów pachnących mocnym, upojnym zapachem maciejki i kolorowego groszku. Widziałam jesienne dni w ciepłych barwach liści tańczących z wiatrem i wiosny w całej gamie pasteli i delikatnej zieleni. Pełne żółtych kaczeńców łąki, niezapominajki na brzegach strumieni.

Nasz dom ze ścianami pokrytymi dzikim winem, w otoczeniu kwitnących wiśni, grusz, jabłoni i bzu.

Mamusia pasowała do niegoXXX

Czasy były powojenne, sklepy puste, więc na prezenty mama szydełkowała śliczne serwetki, ozdabiała mereżkami i haftami chusteczki do nosa, w zależności od pory roku darowywała rękawiczki, szaliki, czy czapeczki robione z kolorowych włóczek, albo kapelusiki szyte z resztek materiału lub torebki wyszywane koralikami. W dzisiejszych czasach można sobie tylko o czymś takim pomarzyć.

Kochała broszki, torebki, cieniutkie jak mgła apaszki, perfumy. Lubiła siedzieć z robotką i słuchać radia, albo czytać.

Zawsze była elegancka, tą wrodzoną elegancją, którą się w sobie ma od zawsze, chociaż najczęściej donaszała swoje rzeczy przedwojenne. Przed wojną (u nas w domu mówiło się "przed wojną" i oznaczało to dobre czasy i "po wojnie", co oznaczało zło) była damą, cdn

40 lat pracy i sukcesów Fundacji im. Wł. Reymonta

Danuta Niton

Fundacja Władysława Reymonta – 40 lat pracy i sukcesów

Dnia 2 października 2010, w Toronto, w sali Grupy 1, Związku Polaków w Kanadzie, ponad 150 osób miało zaszczyt wziąć udział w uroczystym bankiecie zorganizowanym przez Fundację Władysława Reymonta dla uczczenia 40 rocznicy istnienia, sukcesów i pracy w służbie Polonii kanadyjskiej, tej jakże wzorcowej organizacji.

40 lat to powód do dumy, więc obchody potraktowane zostały z wielką powagą i godnością, co można było zauważyć nie tylko przez oprawę bankietu, ale przede wszystkim poprzez udział w nim wielu znakomitych i honorowych gości, do których między innymi należeli: Władysław Lizoń, prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej (KPK), vice prezes KPK, pan Jerzy Barycki, Jesse Flis, były członek parlamentu, Danuta Warszawska i Jadwiga Żurek, były prezski Fundacji, Greg Glista, syn śp. Tadeusza Glisty, który był prezesem ZPwK jednym z inicjatorów Fundacji.

Swoją obecnością zaszczytili nas również Fundatorzy Funduszy Stypendialnych oraz ich rodziny, przedstawiciele organizacji polonijnych i szkół z całego niemalże Ontario, media, ludzie biznesu, sztuki a także miłośnicy Fundacji Reymonta oraz byli stypendyści.

Narodzenie Fundacji Władysława Reymonta

Rada Edukacyjna działająca przy Związku Polaków w Kanadzie (ZPwK) zajmowała się inicjatywami związanymi ze szkolnictwem i oświatą: szkołami, teatrem, harcerstwem, propagowaniem polskiego folkloru. Celem Rady Edukacyjnej było dokształcanie młodzieży polskiej, pomaganie nowym imigrantom w poznawaniu nowej, przybranej ojczyzny, aby stawali się przykładnymi jej obywatelami oraz aby brali aktywny udział w życiu społecznym i politycznym Kanady. Rada Edukacyjna kształciła nowych nauczycieli, dostarczała materiałów nauczania dostosowując ich do potrzeb szkolnictwa w Kanadzie. Prowadziła biblioteki, organizowała kursy języka angielskiego, przedstawienia teatralne, projekcje polskich filmów, wystawy, występy polskich artystów,

konferencje szkoleniowe i zjazdy nauczycieli.

W 1969 roku, w trosce o przyszłość Polonii kanadyjskiej, na XXIV Walnym Zejeździe w Hamilton, Ontario, padł wniosek o powołanie do życia nowej instytucji oświatowej i dobroczynnej, która przejęłaby po części obowiązki Rady Edukacyjnej. Pierwsze propozycje o utworzeniu funduszu stypendialnego przedstawił Stanisław Konopka, ówczesny prezes Zarządu Głównego ZPwK na zjeździe w 1960 roku. W 1967r. Zarząd Główny ZPwK z prezesem Tadeuszem Glistą wznowił działania w celu utworzenia owej instytucji oraz funduszu stypendialnego.

Po intensywnych debatach, analizach, dociekaniach i zebraniu potrzebnych informacji prawnych, 3 kwietnia 1970 roku, Fundacja Władysława Reymonta została oficjalnie zarejestrowana w rządzie kanadyjskim jako organizacja charytatywna o zasięgu ogólnokanadyjskim. Pierwsze zebranie nowo powołanej instytucji miało miejsce 17 września tego samego roku.

Jedną z pierwszych ważnych akcji Fundacji było przybliżenie młodzieży kanadyjskiej polskiego pochodzenia, ojczyzny ich przodków – Polski. Zdaniem Kuratorów Fundacji, nauczanie polskiej kultury i historii w Kanadzie, bez bezpośredniego kontaktu z Polakami i obcowania w Polsce, nie byłoby pełnym i całkowicie owocnym. Nawiązano więc kontakty z władzami wyższych uczelni w Polsce i zaczęto organizować letnie kursy i studia dla młodzieży polonijnej w Polsce. Pierwszy wyjazd 200 osobowej grupy młodzieży nastąpił już w 1972 roku. Młodzież jeździła na kursy związane z polską kulturą do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński, Lublina na Katolicki Uniwersytet Lubelski i Poznania na Uniwersytet Adama Mickiewicza, Rzeszowa, Krosna a także brała udział w kursach i koloniach na Pojezierzu Mazurskim. Młodzież polonijna z Kanady była także w stanie przybliżyć idee demokracji społeczeństwu polskiemu żyjącemu wtedy pod komunistycznym reżimem. Akcje kursów i studiów młodzieży polonijnej były aprobowane przez najwyższy wówczas autorytet narodu polskiego, Jego Ekscelencję, Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Kolejną inicjatywą nowej wtedy Fundacji Władysława Reymonta, było w 1970 rokucd na str. 20

.....ze str 19

zorganizowanie obchodów uroczystości Roku Kopernikowskiego w Kanadzie w 500 rocznicę urodzin wielkiego polskiego astronoma. Popiersie Kopernika według projektu profesora z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie odsłonięte zostało w ośrodku Place Polonaise w Grimsby dnia 7 kwietnia tegoż roku, przez ówczesnego prezesa Fundacji, Juliana Dobranowskiego wraz z senatorem Haidaszem.

Fundacja brała także udział w akcjach związanych ze zbieraniem funduszy na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie.

Dlaczego Reymont?

K o m i t e t organizacyjny nowo powstałej instytucji, pragnął ją nazwać imieniem Polaka, którego osiągnięcia przyczyniły się do rozwoju kultury na płaszczyźnie globalnej, Polaka znanego i cenionego przez literackie zgrupowania na całym świecie, jednakże mało znanego w Kanadzie.



Władysława Stanisława Reymonta, nasz polski Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, urodził się w roku 1867, w tym samym roku kiedy to spośród siedmiu kolonii brytyjskich w Północnej Ameryce, nastąpiło zjednoczenie czterech: Ontario, Quebec, Nowy Brunzwik i Nowa Szkocja. Był to początek obecnej Kanady.

Reymont w odznaczonej nagrodą Nobla powieści „Chłopi”, przedstawia realistyczny obraz życia zbiorowości chłopskiej oraz dokonujące się na wsi przemiany społeczno-ekonomiczne. Pierwsi polscy osadnicy w Kanadzie byli ludźmi prostymi, najczęściej byli to nie wykształceni rolnicy przepojeni za to miłością do pracy na roli i do ojczyzny. Z nich to wyrosły następne pokolenia Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, a wśród nich; lekarze, adwokaci, politycy, architekci, inżynierowie, artyści, ludzie wielkich przedsięwzięć i badań. Dlatego też, nadanie Fundacji imienia Władysława Reymonta było według jej założycieli, idealnym wyborem.

Dla pierwszych kuratorów i członków Fundacji, szerzenie polskiej

kultury oraz współdziałanie w rozwoju kultury kanadyjskiej były wizją nowej, jakże ważnej, rzeczywistości. Brazylijski arcybiskup, Hélder Pessoa Câmara powiedział kiedyś, że „jeśli marzy jeden człowiek, to pozostanie to tylko marzeniem. Jeśli będziemy marzyć wszyscy razem, będzie to początkiem nowej rzeczywistości”.

O marzeniach fundatorów i celach Fundacji, tak pisał w jednym ze swoich referatów, Julian Dobranowski, jeden z założycieli Fundacji i pierwszy jej prezes: „Fundacja ma na celu pomoc finansową akademickiej młodzieży polonijnej w postaci różnych stypendiów i zapomóg; wspieranie akcji oświatowej wśród młodzieży Polonii kanadyjskiej, (.....) szerzenie wiedzy o Polsce i polskim wkładzie do światowej, a zwłaszcza kanadyjskiej kultury; zachęcanie Kanadyjczyków polskiego pochodzenia i pomaganie im, by zdobywali zaszczytne miejsca w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym Kanady; nauczanie języka polskiego i polskich tradycji Polaków urodzonych w Kanadzie, by byli dumni ze swego polskiego pochodzenia, i by jak najwięcej wnieśli swego wianu w tworzącą się kulturę kanadyjską”.

Te marzenia kilkuosobowej zaledwie grupy, kontynuuje także obecne, 15-to osobowe Kuratorium z prezesem Kazimierzem Chrapką na czele, członkowie, miłośnicy i przyjaciele Fundacji, stypendyści, ale przede wszystkim kontynuują i spełniają je ci, którzy otwierają nowe fundusze stypendialne.

Kim są Fundatorzy Stypendiów?

Fundatorami Stypendiów są: organizacje, grupy i związki polonijne, ale przede wszystkim osoby prywatne, ludzie wielkich serc, ludzie sukcesu, ludzie szerzący dobro, ludzie myślący o przyszłości, kreujący geniuszy i zdrowe społeczeństwo. Jeśli mówimy tu o ludziach sukcesu, to o tych którzy rozumieją powiedzenie Ralpha Emersona: „Odnieść sukces to dawać, nie oczekując nawet przez chwilę zapłaty, wiedzieć, że choć jeden człowiek mógł zaczerpnąć głębszego oddechu, bo żyliśmy”.

Bogactwo Fundatorów Funduszy Stypendialnych polega na tym, iż zdają sobie sprawę, że kluczem sukcesu prawie w każdej dziedzinie nie są tylko

informacje, ale przede wszystkim są inni ludzie. Ludzie, którzy bezinteresownie pomagają innym w realizowaniu ich jutra, w odkrywaniu nowych gwiazd, w tworzeniu nowych światów, uczuć, nadzwyczajnych ludzi i społeczeństw, rozumieją, że przyszłość będzie lepsza jedynie wtedy, kiedy umiejętnie zainwestujemy w przyszłość.

Bankiet 40-to lecia

G ł ó w n e p r z e m ó w i e n i e okolicznościowe p o d c z a s t e g o r o c z n e g o, uroczystego bankietu wygłosił Greg Glista, syn pioniera F u n d a c j i, kontynuator marzeń swojego ojca.



Greg Glista

Przepiękne, za serce łapiące słowa pt. „Korzenie i Skrzydła” malowały obraz tych, którzy przez ostatnie 40 lat dają skrzydła nowemu pokoleniu i w miarę mocy spełniają swój patriotyczny obowiązek wobec naszej ojczyzny, Polski i Kanady poprzez pomoc w propagowaniu dziedzictwa narodowego. Pięknym momentem jest wręczenie stypendium studentowi polskiego pochodzenia, za wzorowe wyniki w nauce, pracę społeczną i osiągnięcia, ale jeszcze piękniejszym jest chwila kiedy po latach ten student wytycza sobie wielki cel i otwiera Fundusz Stypendialny by kontynuować gesty dobroci, które są jak letnie kwiaty, wsunięte między kartki książki i uczucia z nimi związane ożywiają się nawet po latach.

„Ale dlaczego inwestować w cudze dzieci?”, „Moim nikt nie pomógł”

Takie pytania i stwierdzenia wymawiają ludzie bardzo prymitywnego myślenia, ludzie, którzy będąc na szczycie, nie pamiętają o „tragarach”, którzy ich na niego wynieśli. Otwierając nowe Fundusze Stypendialne, tworzymy historię i przyszłość w tym samym czasie.

cdn.....

Z mojego archiwum...



Wyjątkowo udany, jeśli chodzi o podróże był dla mnie zbliżający się już do końca rok 2010. Najpierw wyprawa z rodziną do Varadero, później wypad do Pensylwanii, Nowego Jorku i New Jersey i bardzo sympatyczne spotkania w szerokim, rodzinnym gronie z pewnością na zawsze pozostaną w sercu, bo nie ma jak to rodzinka, chociaż niektórzy twierdzą, że z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu. Bywa i tak, ale nie zawsze. Latem równie sympatyczna wyprawa z kabaretem "To i Owo" do Gogamy (dla niewtajemniczonych to około 100 km od Timmins). Tam podczas weekendowego występu dla mieszkańców Gogamy i turystów zafascynowanych przepiękną przyrodą, wędkarstwem i polowaniami) bardzo sympatyczny występ, gorące, szczerze, spontaniczne i serdeczne przyjęcie przez widzów spowodowało, że po występie, przy zorganizowanym ognisku z udziałem kabaretowej publiczności.... był dalszy ciąg programu. Śpiewom (do późnej nocy, a jakże) nie było końca i żal było iść do łóżka, bo wrażeń było bez liku. Oprócz niżej podpisanego, w programie kabaretu "To i Owo" wystąpili, Ilona Girzewska, Anna Schellenberg, Krystyna Sowińska i Dariusz Sowiński. A kabaretowi "To i Owo" w podróży do Gogamy towarzyszyli: Tomek Piwowarek, który zajął się nagłośnieniem podczas występu, za co wypada serdecznie podziękować, Jacek Szczepiński oraz para wiernych sympatyków kabaretu "To i Owo" z Hamiltonu, Janusz Żelazny i jego uroczą małżonka Grażynka oraz co należy również zaznaczyć, moja małżonka Wanda. W drodze powrotnej z Gogamy były oczywiście przystanki na zbieranie grzybów (zakończone miernym skutkiem, było chyba za wcześnie) i jagody, te leśne prawdziwe jagódki.

Trzeba też wspomnieć o mojej pierwszej wyprawie na Kaszuby, oczywiście te polskie, w Kanadzie. Az wstyd się przyznać, że wędrując nieraz po dalekim świecie, człowiek omija miejsca wspaniałe, które są o przysłowiowy rzut kamieniem od miejsca zamieszkania. Ale, bywa i tak. Po pierwszej wizycie, zauroczony Kaszubami, mam nadzieję wracać tam częściej. Nie obyło się bez zwiedzania całej okolicy, dzięki tym, którzy byli tam wcześniej już sporo razy. A przewodnikiem był dla nas Rysiu Trojanowski z Hamilton oraz Danusia i Grzesiu Stuła i Krysią ze Zbyszkim Stokłosą. Razem zwiedzaliśmy okolice zaliczając wizytę i obiad w polskim kościele w Wilnie i zdjęcia przy pomniku naszego polskiego pilota, Janusza Żurakowskiego i jego Avro. Wiele skorzystaliśmy oglądając miejscowe muzeum-skansen poświęcone pierwszym polskim emigrantom. Była to dla nas wszystkich bardzo pouczająca lekcja historii, czasami bardzo bolesna (polski cmentarz) obok pewnych faktów, trudno przejść obojętnie. Każda wizyta tam, to hołd złożony tym, którzy przyjechali pierwsi w te dziewicze tereny. Nie trudno ominąć, czy nie wspomnieć o mszy św. polowej na Kaszubach. W leśnej ciszy, nad jeziorem, polska msza św. polska modlitwa, polskie śpiewy sprawiają wrażenie. Dzień wcześniej pojechaliśmy obejrzeć ołtarz polowy i natknęliśmy się przypadkowo na pracującego tam polskiego księdza. Przechodząc obok księdza, nagle usłyszałem: a ja pana skądś znam,z kabaretu. I wtedy doznałem olśnienia. O jejku, jaki ten świat mały. Toż to ksiądz Józef Błaszak znany kabaretowi głównie z Thunder Bay (pracował wtedy w jednej z polskich parafii), gdzie często jeździliśmy na występy. Bardzo sympatyczny ksiądz, dusza się uradowała, że spotkania z nim, bo to przecież on podczas pierwszego występu w Thunder Bay zaprosił całe "To i Owo" do swojego stolika i spędziliśmy naprawdę fajne chwile, kontynuując dalszy ciąg programu przy stoliku (czytaj: opowiadając wiele śmiesznych dowcipów). Jeden z dowcipów opowiedzianych przez księdza Józefa Błaszaka wielokrotnie wykorzystywałem w programach kabaretu i proszę mi wierzyć, że wywoływał on istne salwy śmiechu. Z reguły, opowiadałem go na początku jakiegoś monologu i tym

zyskiwałem sympatię widowni, była już ze mną, co szalenie ułatwiało mi dalsze zmagania na scenie. Ksiądz Józef Błaszak odwiedził nas później przy ognisku, grał na akordeonie i wiele zdjęć uwieczniło to wydarzenie. Wiem, że ksiądz Józef Błaszak otrzymuje "Wiadomości Polonijne", zatem korzystam z okazji i serdecznie pozdrawiam, pozdrawia również księdza całą załogę kabaretu "To i Owo". Życzymy księdzu wiele, wiele, zdrowia i satysfakcji z pełnienia posługi bożej i tego wspaniałego poczucia humoru, by ksiądz nigdy nie opuszczał. Serdecznie pozdrawiamy!!! Na przełomie września i października odwiedziłem Polskę, ale o tym może innym razem. Z mojego archiwum wybrałem dla Państwa, dla Czytelników "Wiadomości Polonijnych" moją najnowszą piosenkę pod tytułem "To nasza Polska". Słowa są moje, a śpiewana jest na melodię znaną. Często śpiewaną na zakończenia spotkań na wakacjach, przy ognisku, czy podczas innych uroczystości a zaczyna się ona słowami:

Tak niedawno ześmy się spotkali
A już pożegnania nadszedł czas
Tyle ześmy z sobą przebywali
A dziś już wspomnienia łączą nas..

Piosenka w śpiewnikach polskich figuruje pod tytułem "Pożegnania"
A teraz zapraszam do lektury mojego tekstu.

"To nasza Polska"

I
Tyle ześmy na nią narzekali
Często udzielali jej swych rad
Wiele razy też ją sprzedawali
I tracili na dziesiątki lat

Refr:
To nasza Polska, wyteśkniony kraj
Tam dla nas wszystko zawsze będzie naj...
.....cd na str. 24



PARYŻ W OBIEKTYWIE MARKA MICHALAKA

The Polish 1st
Armoured



NORMANDY

Hill 262 or the **Mont Ormel ridge** (elevation 262 metres (860 ft)) is an area of high

ground above the village of Coudehard in Normandy north-western France. Nicknamed **The Mace** during the Second World War by its Polish defenders, in August 1944 Hill 262 was the location of a bloody engagement that formed part of the wider battle of the Falaise pocket. In the final stages of the Normandy Campaign the bulk of two German armies had become surrounded by the Allies near the town of Falaise, and the Mont Ormel ridge, with its commanding view of the area, sat astride the Germans' only escape route. Polish forces seized the ridge's northern height on 19 August and, despite being isolated and coming under sustained attack, held it until noon on 21 August, contributing greatly to the decisive Allied victory that followed.

Mont Ormel lub **Wzgórze 262** (w polskiej tradycji militarnej znane również jako **Maczuga**) – masyw dwóch wzgórz (północnego i południowego) o wysokości 262 m n.p.m. położony w okolicach normandzkich wsi Coudehard i Mont-Oremel. Góruje od wschodu nad odcinkiem doliny rzeki Dives oraz położonymi nad nią ważnymi węzłami drogowymi w Trun i Chambois. W wąwozie pomiędzy wzgórzami przebiega szosa z Chambois do Vimoutiers, która w sierpniu 1944 roku była jedną z głównych dróg odwrotu wojsk niemieckiej Grupy Armii B z kotła pod Falaise. Z racji swego strategicznego położenia północne wzgórze zostało 19 sierpnia 1944 roku zdobyte przez zgrupowanie bojowe ze składu polskiej 1 Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka. W wyniku kontrataków jednostek pancernych SS ze wschodu i nieustającego naporu wycofujących się resztek dwóch niemieckich armii z zachodu polscy żołnierze zostali odcięci od sztabu własnej dywizji i reszty wojsk alianckich. Przez następne dwie doby, zorganizowawszy obronę okrężną wzgórze, utrzymali swe pozycje,

odrzucając wszystkie ataki Niemców. W południe 21 sierpnia na Mont Ormel dotarły z odsieczą jednostki kanadyjskie, zamykając ostatecznie pierścień okrążenia wokół kotła. Do końca dnia wciąż pozostające w nim oddziały niemieckie skapitulowały. Otworzyło to Aliantom drogę do wyzwolenia Paryża i reszty Francji.



Polish infantry moving towards cover on Mount Ormel, 20 August 1944.

Bitwa pod Falaise (Kocioł Falaise, Worek Falaise) – bitwa stoczona w dniach 7-22 sierpnia 1944 podczas operacji sił sprzymierzonych zmierzających do przełamania obrony niemieckiej w północnej Francji i wyjścia na linię Renu. Do starcia doszło w rejonie miasteczka Falaise w Normandii, gdzie niemieckie jednostki pancerne zostały zaatakowane przez jednostki polskiej 1 Dywizji Pancernej pod dowództwem generała Stanisława Maczka. Polska dywizja wchodziła w skład 2 Korpusu Kanadyjskiego.

The battle of the **Falaise Pocket**, fought during the Second World War from 12–21 August 1944, was the decisive engagement of the Battle of Normandy. Taking its name from the area around the town of Falaise within which the German Seventh and Fifth Panzer Armies became encircled by the advancing Western Allies, the battle is also referred to as the **Falaise Gap** after the corridor which the Germans sought to maintain to allow their escape. The battle resulted in the destruction of the bulk of Germany's forces west of the River Seine, and opened the way to Paris and the German border.

foto M. Michalak

Division (Polish *1 Dywizja Pancerna*) was an Allied military unit during World War II, created in February 1942 at Duns in Scotland. At its peak it numbered approximately 16,000 soldiers. It was commanded by General Stanisław Maczek.



This sculpture is called "Non-violence"



The D Day museum in Caen



Gold Beach



27 lipca, 1941 roku. W stodole.

Towarzyszowi A. Hitlerowi.

Zupełnie bezpieczny nie jestem, ale już trochę lepiej. Ważne jest to, że najgorszy czas już przetrwałem i w ten sposób okropnej śmierci uniknąłem. Na wszelki wypadek postanowiłem ja te moje zapiski zadedykować Hitlerowi. Bardzo to jest mądry i potężny wódz, i ogromnie go szanuję. A do Stalina żadnego już zaufania nie posiadam. Ale muszę opowiedzieć trochę obszerniej, jak ja z niemieckich pazurów wyrwałem się i życie sobie uratowałem.

Całą noc z 22 na 23 czerwca ja nie spałem. Nawet próbowałem usnąć, ale ze strachu nie mogłem. A nuż – myślałem – hitlerowcy nadejdą i mnie capną. Wówczas i lampka przed portretem Hitlera nie pomoże. Naturalnie powiedziałbym szczerze, że gotów jestem służyć im wiernie i że Stalina obojętnie chętnie bym zakatrupił. Ale czy mnie zrozumieją i czy uwierzą? I czy będę im potrzebny? Bo przecież takich jak ja w Rosji wiele milionów jest. Znowuż inna kwestia jest niewyraźna. A może Stalin właśnie z Hitlerem operuje i ruski naród morduje?

Więc wówczas jeszcze gorzej bym wpadł... Polityka, to delikatna sprawa i bez przeczytania „Prawdy” albo „Izwestij”, trudno zrozumieć, co rzeczywiście na świecie się dzieje.

Wreszcie postanowiłem ja, że trzeba uciekać. Ale co zrobić z rzeczami? Nie uniosę wszystkiego... Spakowałem ja rzeczy do walizki, wziąłem na plecy katarzynkę i stanąłem przed lustrem. Bardzo piękny był widok i długo ja sobą lubowałem się. „Tak – pomyślałem ja sobie – przez tego podłego zdrajcę, Stalina, nie udało mi się tych skarbów stąd wywieźć!”

Musiałem zostawić prawie wszystko.

Zacząłem ja szykować się do drogi, bo zrozumiałem, że w Wilniusie zostać nie mogę.

Sprułem ja oficerskie odznaki. Wziąłem gorsze buty. Wziąłem ze sobą pieniądze, zegarek i te moje „Zapiski”. Dokumenty oficerskie, partyjny bilet i pistolet wsadziłem głęboko pod obicie fotelu.

Może to jeszcze i ocaleje.

Miałem ja stary, podarty szynel i lichą czapkę. Włożyłem ja je, żeby na zwykłego bojca wyglądać. Stanąłem znów przed lustrem. Ale jak popatrzyłem na siebie, to mnie same łzy z oczu popłynęły. Ot do czego doprowadził mnie zdrajca narodu rosyjskiego. Gruzin Dżugaszwili – Stalin! Wziąłem ja ze sobą chleba, kiełbasy, cukru i trochę palenia. Potem pożegnałem ja moje rzeczy. Pocałowałem katarzynkę, walizkę i giemzowe buty, bo nie miałem nadziei, że znów je zobaczę.

Wreszcie, o godzinie 2-giej w nocy, zamknąłem ja starannie drzwi do mego pokoju na wszystkie kłódki i zatraski. Posłuchałem, czy nie zauważył ktoś w mieszkaniu, że wychodzę i po cichu wydostałem się na schody. W mieście było jeszcze ciemno, więc poszedłem prędko w kierunku Zakretu. Znalazłem ja drogę do Landwarowa i postanowiłem na razie tam się udać. A potem będę się starał na wschód przedrzeć się, bo w tych okolicach niedługo ja się uchowam.

Kiedy znalazłem się w Zakrecie, to zaczęło się rozwidniać. Doszedłem ja do rzeki, wyszukałem przy brzegu łódkę i przepравиłem się na drugą stronę Wilii. Wiedziałem, że tam większych dróg nie ma, więc na razie będę bezpieczny. A Polacy chyba mnie nie chwycą i Niemcom nie wydadzą. Bo oni Niemców tak samo nie lubią jak nas. Cały dzień przesiedziałem ja w lesie. Było spokojnie, ale usnąłem dopiero wieczorem.

Obudziłem się po północy i poszedłem dalej wzdłuż rzeki. Łatwiej można było zachować potrzebny kierunek i woda była blisko, żeby się napić, bo dni były gorące. W nocy słyszałem ja, że dużo samolotów leciało. Potem z tyłu, nad Wilniusem, jasno się zrobiło jak w dzień. To pewnie Niemcy miasto i drogi rakietami oświetlali żeby się przekonać, czy Wilnius będzie bronione. Ale kto tam będzie się bronił. Chyba nauczycielki patelniami.

Nad ranem zobaczyłem ja po drugiej stronie Wilii większe lasy. A osiedli

ludzkich nie było tam wcale widać. Więc ja znów przez rzekę przepравиłem się i w lesie cały dzień przesiedziałem. W ten sposób ja w dzień w lasach ukrywałem się, a nocami dalej szedłem, sam nie wiedząc dokąd. Ale jedno było dobrze, że byłem żywy i swobodny.

Cały dzień łąziłem ja jak wilk po lasach. Chleb mi się skończył prędko, ale kiełbasy i cukru na dłużej starczyło. Postanowiłem ja wreszcie pójść do ludzi. Może gdzieś jakąś pracę otrzymam, bo w lasach z głodu zdechnę. Ale muszę zataić to, że byłem oficerem. Inaczej, jeśli mnie kiedyś Niemcy złapią, będzie ze mną marnie. A na szeregowca może nie będą bardzo źli.

Cały czas bardzo ja żałowałem, że nie mam cywilnego ubrania. Wielki popełniłem błąd, że nie kupiłem sobie tak jak wielu innych naszych oficerów.

Pewnie rozumieli oni, że się skończy wielka nasza miłość z Niemcami i będą musieli uciekać. Ale bardzo mnie dziwi, że Niemcy tak łatwo nas popędzili.

Jeszcze ich znaku nie było, a już całe nasze wojsko drapnęło.

A władze pierwsze. Nawet nie zawiadomili, dranie, co mam robić. Nie inaczej tylko zdrada była. Nigdy ja tego Stalinowi nie daruję! Ot, żeby go teraz w lesie samego spotkać!

Nauczyłem ja go dialektyki marksistowskiej tak, że do śmierci by popamiętał!

Pewnego dnia ja od rana nic nie jadłem i zupełnie z głodu osłabłem. Ale wieczorem w pobliżu lasu chałupę zauważyłem. Zacząłem ja z dala ją obserwować. Ale żadnych Niemców nie zauważyłem. Tylko jakaś baba i dzieci w obejściu się krzątały. Zaczekałem ja dopóki się ściemni i wszedłem na podwórze. Dostrzegłem w oknie domu światło i zajrzałem do środka.

Zobaczyłem, że przy stole kobieta i dzieci siedzą. Kolację jadły. To mnie głód aż kiszki skręcił. Postanowiłem wstąpić do nich.

Znalazłem wejście do sieni, a stamtąd otworzyłem drzwi i wszedłem do izby. Od razu zrozumiałem, że i tu burżuazja mieszka. Podłoga z desek. Ściany oklejone tapetami. Obrazy jakieś wiszą. A na łózkach poduszki w białych powłoczkach są. Chciałem ja się cofnąć, ale było już za późno. Dodała mi trochę odwagi ta okoliczność, że dostrzegłem, iż dzieciaki przy stole boso siedzą.cd na str. 24

....ze str. 23

– Dobry wieczór! – powiedziałem
 – Dobry wieczór! – rzekła kobieta i obejrzała mnie uważnie.
 Dzieci na mnie oczy wytrzeszczyły.
 Wtedy powiedziałem:
 – Sprzedajcie mnie, gospodyni, chociaż trochę chleba, bo bardzo jestem głodny.
 – Nie mam ja chleba na sprzedaż – powiedziała kobieta. – Może wkrótce sami będziemy bez chleba. Zniszczyli nas bolszewicy. Męża zabrali razem z koniem i furmanką. Pognali na jakieś roboty i już rok minął, a on nie wraca. Pewnie gdzieś zginął. Syna starszego zabraliście do niewoli w 1939 roku. O nim też nic nie wiem. Więc nie mamy teraz ani konia, ani mężczyzny do pracy... Zniszczyliście nas od razu i nie wiadomo za co!
 – Cóż ja temu, gospodyni, winien jestem? Mnie też bolszewicy zniszczyli. Zabrali do wojska. Przygnali aż tu. A teraz sami uciekli, a mnie zostawili. Nie wiem, gdzie iść, ani co robić.
 Wtedy kobieta nalała do miski zupy i odkroiła duży kawałek chleba. Wskazała mi miejsce przy stole.
 – Siadaj i jedz! – powiedziała. – Chociaż ty i bolszewik, ale nie chcę głodnego człowieka z domu wypędzać.
 Po tygodniu czasu suchego jedzenia bardzo mnie tamta zupa smakowała. Więc zjadłem wszystko z miski, a chleb wziąłem do kieszeni na później.
 – Wiele wam należy się? – spytałem.
 – Nic ja nie chcę od ciebie – powiedziała kobieta. – Dałam ci jeść, żeby nie zgrzeszyć.
 Chrystus nam kazał głodnego nakarmić a wrogom wybaczać. Może i moi tam w Rosji, jeśli jeszcze żyją, gdzieś głodni są, to ich też ktoś kawałkiem chleba wspomocze.
 Nie bardzo ja w to uwierzyłem, żeby im w Rosji ktoś coś dał. Wiadomo, sami nie mają. A jak zrobią coś, to od razu zjedzą, bo są głodni. Ale podziękowałem ja jej bardzo grzecznie i spytałem:
 – Czy nie widzieliście tu Niemców, gospodyni? Bardzo ja ich boję się, bo zastrzelił mnie jak zobaczą. A cóż ja temu jestem winien, że żołdatem jestem. Wzięli do wojska i kazali służyć, więc musiałem.
 – Rozumiem ja to – powiedziała baba. – Naszych chłopaków Sowiety też dużo do wojska popędzili. Zostali ci, co poukrywali się. A Niemców to ja nawet na oczy nie widziałam.
 Słyszałam tylko od ludzi, że wielka ich siła głównymi drogami posuwa się.

Jak zaczęła ona potem kląć Hitlera i Stalina, to mnie aż strach ogarnął!... Co innego Stalina, bo czort go wie gdzie on jest. Ale Hitler tuż-tuż! A ta klnie... Tak, nie umieli polscy panowie swego narodu porządnie wychować. A teraz nie wiadomo jak z nim i mówić. A ona głośno krzyczała:
 – Zwalili się, zarazy. Na nasze głowy i niszczą nas! Pracować rzetelnie im się nie chce, to po naszą krwawicę przychodzą. Jeden szatan był. Pozabierał bydło, zboże, ludzi. Teraz drugi przyszedł! I nie ma na nich cholery albo piorunów!
 Strasznie ona ich klęła. To i ja zacząłem jej pomagać. Tylko o Hitlerze, naturalnie, nie wspominałem. Ale Stalina to ja porządnie obrobiłem.
 – I mnie, gospodyni, ten podły Stalin zniszczył! I całą Rosję tak samo. Nie tylko was.
 W ten sposób my im z godzinę wymyślali. Babina Stalinowi i Hitlerowi. A ja Stalinowi.
 Ona ze złości i żalu to nawet płakać zaczęła. Wiadomo: nie uświadomiony politycznie element. Nie rozumie, że tak ono i powinno być, bo inaczej porządku by nie było. Tylko ten Gruzin Stalin tak nas doprowadził i naraził Związek Sowiecki oraz niezwykłą Armię Czerwoną na wielką klęskę.
 Pożegnałem ja gospodynię i bardzo jej dziękowałem. Pokazała mi ona jak wyjść na większą drogę... w kierunku litewskiej granicy. Powiedziała, że tam jeszcze spokojnie i Niemców na pewno nie ma. Tym weselej mi się zrobiło. Najadłem się dobrze i kawałek chleba miałem w zapasie... Ale głupi ten polski naród! Sama mówi, że bieda u nich, a jednak innemu pomaga. I to komu?
 Właśnie temu, kto pomógł Stalinowi tu wejść. Że ona pospolita chłopka, to nie bardzo ja w to wierzę. Bo obrazy na ścianach, podłoga, krzesła i poduszki w białych powłóczkach ją zdradziły. Bo i trzewików kilka par zauważyłem. A najwięcej podejrzany był duży ścienny zegar. Więc przypuszczam, że i jej mąż w rządzie polskim jakieś większe stanowisko miał.
 Bo gdzieżby chłop zwykłą drogą do takich rzeczy doszedł? Ale najwięcej mnie zdumiewa jej odwaga. Pierwszy raz w życiu człowieka zobaczyła i od razu klnie z ostatnich słów i Stalina, i Hitlera. Żadnej rozwagi nie posiada. Znalazłem ja większą drogę i poszedłem bocznymi ścieżkami w kierunku na

Litwę. Ale starałem się tak iść, żeby ciągle być w pobliżu lasu. Zawsze to bezpiecznie. Ludzi tej nocy nie spotkałem, ale wiele razy słyszałem jak w pobliżu psy szczekają. I po co tu tyle tego draństwa trzymają? Przecież im trzeba i żreć dawać!... W Wilniusie my z psami porządek zrobili. Ja sam kilka zastrzeliłem. Wiadomo: pies element kontrrewolucyjny. Z dała czuje, że patrol idzie i reakcjonistów szczekaniem uprzedza. Nasze orły z NKWD też psy mają i szkołę je odpowiednio dla zwalczania wrogów ludu pracującego. Więc jeśli szczekają, to tylko w celu socjalistycznym i w tenże sposób.

....ze str. 21

Mego dzieciństwa niezniszczalny świat
 Co w moim sercu kwitnie niczym kwiat

Gdzie taki drugi ukochany kraj?
 Gdzie takie łąny i brzozowy gaj?
 Gdzie takie chabry i kwitnące bzy?
 Czy to nie Polska, no odpowiedz mi...?

II
 Czasem w kącie cicho zapłakała
 Nie żalując dla nas swoich łez
 Zawsze z bólem nas też przytulała
 Licząc na swej męki szybki kres

Refr: To nasza Polska...

III
 Ona nigdy nas się nie wyparła
 Wiedząc, że nam lekko nie jest też
 Kartoflane placki dla nas tarła
 Mówiąc głodny jesteś, no to jedz

Refr: To nasza Polska...

I na zakończenie zwrotka mówiona w takt melodii...

IV
 To nasza Polska, nasz rodzinny dom
 Strudzona ziemia, przesiąknięta krwią
 Srebrzyste świerki u podnóża Tatr
 Naszej wolności wymarzony świat.

Dla "Wiadomości Polonijnych",
 Aleksander Siwiak, Hamilton



Robert Kania

Puchar Polski: Faworyci nie zawiedli

Śląsk Wrocław - Legia Warszawa



Piłkarze Jagiellonii Białystok, Legii Warszawa, Wisły Kraków, Polonii Warszawa, Podbeskidzia Bielsko-Białej i Lechii Gdańsk awansowali we wtorek do 1/4 finału Pucharu Polski. W środę odbędą się dwa ostatnie mecze tej fazy rozgrywek.

W większości przypadków we wtorek awans uzyskali faworyci. Niespodziankę sprawili jedynie piłkarze pierwszoligowego Podbeskidzia, który pokonali dobrze spisującą się w ekstraklasie PGE GKS Belchatów 2:0. Broniąca trofeum i prowadząca w ekstraklasie Jagiellonia Białystok wygrała na wyjeździe z Koroną Kielce 1:0. Bramkę na wagę awansu zdobył już w 19. minucie mocnym strzałem z pola karnego Maciej Makuszewski.

Emocje przeżyli kibice w Krakowie, gdzie Wisła pokonała Widzew 1:0. Zwycięską bramkę dla Białej Gwiazdy zdobył w 87. minucie rezerwowi Maciej Żurawski. Błąd popełnili obrońcy i młody bramkarz gości Bartosz Kaniecki (przepuścił lekki strzał pod rękawicą), który wcześniej kilkakrotnie ratował widzów od straty gola. Od 78. minuty obie drużyny grały w dziesiątkę - czerwone kartki zobaczyli Marokańczyk Nourdin Boukhari (Wisła) oraz Brazylijczyk Dudu (Widzew).

Spore kłopoty z awansem miała Lechia Gdańsk, która pokonała w Łodzi lidera pierwszej ligi - ŁKS dopiero w rzutach karnych 3:1. Gospodarze mylili się z odległości jedenastu metrów już wcześniej. W 21. minucie rzut karny wykonywany przez Marcina Mięciela obronił Sebastian Małkowski. W 105.

KALEJDOSKOP SPORTOWY

minucie 35-letni napastnik ŁKS nie popisał się po raz drugi - tym razem za drugą żółtą kartkę musiał opuścić boisko.

Przez długi czas sensacją pachniało w Ostrowcu Świętokrzyskim. Po 90 minutach piłkarze pierwszoligowego KSZO remisowali z Polonią Warszawa 0:0, ale tam seria rzutów karnych nie była potrzebna - w dogrywce gole dla drużyny Pawła Janasa zdobyli Łukasz Teodorczyk i Adrian Mierzejewski. Dalej gra również Legia, która po ciekawym meczu we Wrocławiu pokonała Śląsk 2:1. Bohaterem gości okazał się Sebastian Szałachowski, zdobywca obu goli. W środę interesująco zapowiada się konfrontacja Cracovii z mistrzem kraju - Lechem Poznań. Obie drużyny fatalnie spisują się w lidze, a na włosku wiszą posady trenerów - Rafała Ulatowskiego i Jacka Zielińskiego. Jedyny drugoligowiec (trzeci poziom rozgrywkowy) w stawce 16 zespołów - OKS 1945 Olsztyn - zmierzy się u siebie z Ruchem Chorzów.

Ćwierćfinały odbędą się 1 i 2 marca 2011 roku, a rewanże dwa tygodnie później. Wyniki meczów 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski:

wtorek, 26 października
Korona Kielce - Jagiellonia Białystok 0:1 (0:1)
KSZO Ostrowiec Świętokrzyski - Polonia Warszawa 0:2 po dogr.
Podbeskidzie Bielsko-Biała - PGE GKS Belchatów 2:0 (2:0)

Śląsk Wrocław - Legia Warszawa 1:2 (0:0)
ŁKS Łódź - Lechia Gdańsk 0:0, karne 1:3
Wisła Kraków - Widzew Łódź 1:0 (0:0)

środa, 27 października
OKS 1945 Olsztyn - Ruch Chorzów (14.30)
Cracovia Kraków - Lech Poznań (18.30)

Już w sobotę kolejną zawodową walkę stoczy notoway w czołówkach światowych rankingów kategorii półciężkiej Dawid Kosteci. Popularny „Cygan” zmierzy się na gali boksu w Warszawie z reprezentantem Gujany Seanem Corbinem. Stawką potyczki będzie pas WBC Baltic Interim.

Wczoraj obaj pięściarze zaprezentowali się mediom w pokazowych treningach. - Chyba nie zdejmę koszulki, bo jeszcze Corbinek się wystraszy i ucieknie przed walką - żartował Kosteci, przyglądając się, jak jego rywal objima seriami worek bokserski.

Pięściarz z Rzeszowa bluzę jednak zdjąć i trzeba przyznać, że wyglądał znakomicie. - To efekt ciężkich treningów siłowych z Pawłem Gasserem - wyjaśnił Kosteci. - Widzicie, jak

wyglądam, a już dziś mieszczę się w limicie wagowym. Nie będę musiał się głodzić przed oficjalnym wazaniem.

W ramach pokazowego treningu „Cygan” zaprezentował kilka ćwiczeń na worku, chwilę poskakał na skakance i tarczował z trenerem Fiodorem Łapinem, naprawdę imponując szybkością. - Chcę zawstydzić Manny'ego Pacquiao - mówił z uśmiechem „Cygan” pomiędzy kolejnymi seriami „tarczy”.

Zapytany o typ na swoją walkę zawodnik grupy KnockOut Promotions odparł: - Jestem w życiowej formie i powiem szczerze: sukcesem dla Corbina będzie, jeśli w ogóle wytrzyma ze mną te dziesięć rund. Zamierzam go znokautować! Oprócz Kosteckiego i Corbina na gali w Warszawie wystąpią: Łukasz Janik, Krzysztof Zimnoch, Sławomir Ziembowicz i Maciej Miszkini.

F1: Zespół Kubicy zadowolony z treningów przed GP Korei

Dawid 'Cygan' Kosteci

Główny inżynier wyścigowy zespołu Renault Alan Permane jest zadowolony z



wyników, jakie w piątek osiągnęli kierowcy zespołu Robert Kubica i Rosjanin Witalij Pietrow na treningach przed

niedzielnym wyścigiem Formuły 1 o Grand Prix Korei Południowej.

"To był spokojny dzień. Samochody spisywały się dobrze i jesteśmy zadowoleni. Na pierwszym treningu przejechaliśmy więcej okrążeń niż zwykle, żeby zapoznać się z nowym torem" - powiedział Permane. W piątkowych zmaganiach kierowców na torze Yeongam Polak uzyskał drugie i czwarte miejsce, a jego partner z zespołu był jedenasty i ósmy. Obydwaj kierowcy Renault przyznali, że na początku sesji treningowej warunki na torze nie były najlepsze. "Na początku dnia tor był bardzo śliski, ale można było się tego spodziewać, gdyż jego nawierzchnia była nowa i nikt się na niej do dziś nie ścigał. Warunki jednak zmieniały się w trakcie jazdy i pod koniec drugiego treningu były już dość dobre" - ocenił Polak.

estowaliśmy kilka nowych elementów i teraz musimy zdecydować co będzie dla nas najlepsze" - dodał Kubica.



WALDI

ASTROPROGNOZA

LISTOPAD

BYK (21.04.—20.05)

SKORPION (24.10.-22.11)

Odważnie głoś swoje przekonania, wykorzystaj niedawne doświadczenia, szczególnie z zeszłego miesiąca. Otoczenie coraz częściej będzie zwracać na ciebie uwagę, podtrzymaj więc otaczającą cię aurę tajemniczości, intryg i niezwykłości. Cały miesiąc należy do Skorpiona, zatem spodziewaj się pomyślnych wydarzeń. Dotrzesz do środków finansowych, trzymanych dotąd w tajemnicy. Wokół ciebie krążyć będą osoby spod znaków Koziorożca i Raka.

STRZELEC (23.11.-21.12.)

Odniesiesz sukces w kontaktach z potężnymi organizacjami i instytucjami. Możesz liczyć na sprzyjającą iluminację w sprawach partnerskich, małżeństwie, kontraktach i umowach. Dokumenty prawne zostaną zmodyfikowane, dojdą fragmenty z kodeksów. W listopadzie ogarnie cię gorączkowy pracoholizm. Zdobędziesz się na nie lada wysiłek, Do 23 praca może skutecznie tłumić potencjalne konflikty.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

11 listopada umożliwi ci obiektywny osąd i realizację planów, które od dawna cię fascynują. W połowie miesiąca zrozumiesz, do czego mogą się przydać rozległe kontakty. Będziesz w stanie ogarnąć szczegóły zadania, które powinienes wykonać. Żadna noc tego miesiąca nie przyniesie ci spokojnego snu. Będziesz w nieustannym ruchu, w rozkwicie sił życiowych. Chyba uda ci się zakończyć działania zapoczątkowane przed 22 listopada. Pragniesz się doskonalić, zdobywać uznanie, wyróżniać na tle innych, wreszcie — spocząć na laurach.

WODNIK (21.01.-19.02.)

Tryskasz wprost energią i witalnością w sprawach dotyczących zmian, poprawek, udoskonalenia. Jesteś świadomy dopuszczalnych strat, oszczędzasz nie tylko pieniądze, ale również czas i energię. Godne pochwały są twoje zdolności organizatorskie. Jesteś obowiązkowy i odpowiedzialny, dotrzymujesz przyrzeczeń. Może twój nowy obraz przypadnie wszystkim do gustu bardziej niż poprzedni. Twój status materialny i społeczny znacznie się poprawi.

RYBY (20.02.-20.03.)

Nów 11 listopada oświetla plany podróży oraz zainteresowania odległymi sprawami. Po 23 zapłonie w tobie płomień namiętności albowiem Wenus przechodzi w znak Skorpiona. Przez cały miesiąc towarzyszyć ci będą bliskie osoby. W walce między starszym a młodszym pokoleniem będziesz musiał zająć określone stanowisko. Pomimo nie zawsze sprzyjającej pogody, staraj się często wychodzić, np. na imprezy sportowe.

BARAN (21.03.-20.04.)

Możesz liczyć na partnera i na jego pieniądze. Twoje zainteresowania staną się widoczne. Odczujesz przyływ agresji, uznasz, że jesteś bardziej "sexy". Osoba spod znaku Lwa pobudzi twoje życie uczuciowe i twórcze. Weźmiesz się za interesującą sprawę, a Lew z wrodzonym sobie wdziękiem showmana pomoże ci w podboju nowych terenów. Co się zaś tyczy Wodnika, możesz na niego liczyć przy zdobywaniu przyjaciół i poznawaniu wpływowych osób. Jeśli jesteś samotny, zakochasz się po uszy; wkrótce nastanie czas małżeństwa. Jeśli zaś żyjesz w związku małżeńskim, spodziewaj się gościa w rodzinie. Zawita na długo.

Proces sądowy związany z wystąpieniem publicznym, układem partnerskim lub związkiem małżeńskim zmusi cię do podjęcia ważnej decyzji. W listopadzie kluczem do sukcesu okaże się twoja elastyczność oraz umiejętne wykorzystanie takich czynników jak koordynacja rozmaitych wydarzeń w czasie i działanie przez zaskoczenie. Napotkasz ludzi spod znaku Raka, Koziorożca i Wodnika. Spodziewaj się dziwnych wieści na temat członka twojej rodziny — odnosić się one będą do ekscentrycznego krewniaka spod znaku Wodnika.

BLIŹNIĘTA (21.05.—21.06)

Wydaje się, że ten miesiąc "skrojono" wedle twoich życzeń. Blyszczysz pośród ludzi wykazując niestrudzoną energię i różnorodne poczucie humoru. Twoja energia rozprasza się wprawdzie na kilka spraw, ale przecież to lubisz. Twój wigor i witalność zdają się być odnowione. Masz dosyć letnich zajęć i nie możesz się doczekać jesieni. Nowa, nieco dłuższa fryzura zbierze wiele pochwał. Skok głową naprzód w wir aktywności, zarówno towarzyskiej, jak i zawodowej, należy do twoich ulubionych czynności.

RAK (22.06.—22.07.)

W listopadzie stawiaj przede wszystkim na niestereotypowe rozwiązania. Sprzyjać ci będą niespodziewane wydarzenia oraz właściwa organizacja czasu. W pośpiechu lub w zgoła zadziwiających okolicznościach możesz zawrzeć związek małżeński. Jeśli jesteś już z kimś związany, unikaj rozmów na temat motywacji, wartości majątku i ekscentrycznego członka rodziny. Mówiąc wprost, w twoim horoskopie widnieją i małżeństwo, i rozwód.

LEW (23.07.-23.08.)


Ogniskowa listopada wpływa na zmiany, podróże, urozmaicenia i raporty dochodzeniowe. Oczekuje się od ciebie rozgłaszania informacji oraz umiejętności rozróżnienia flirtu od spraw poważnych. Pod wpływem Merkurego, twojej astrologicznej planety wodącej, zaangażujesz się w dyskusje, pisanie i prezentację programu wykładów dla gazet, radia bądź telewizji. Przyływ sił witalnych sprawi, że znów w pełni zapanujesz nad swoim losem i przeznaczeniem.

PANNA (24.08. - 22.09.)

Listopad bardzo silnie podlega wpływom Skorpiona, wobec czego liczyć się ze spotkaniem na swojej drodze osób spod znaków Byka, Lwa, Skorpiona. Ten okres wymaga odpowiedniego podejścia do pewnych spraw. Zaznasz subtelnych emocji, może zdecydujesz się na ślub. Pamiętaj: osiągniesz to, czego pragniesz, o ile okażesz się dyplomatą. Natomiast jeśli będziesz działać na siłę, odejdiesz z pustymi rękoma.

WAGA (23.09.-23.10.)

Wnikliwie przestuduj sprawy, określ swoje warunki, udoskonal technik działania i uprość wszelkie procedury. Jeśli tak postąpisz, gotówka szerokim strumieniem napłynie do twojej kieszeni, możesz też odnaleźć zagubione przedmioty oraz wydatnie polepszyć sytuację finansową. Tak wiele osób nurtować będzie twoja tajemniczość, że w końcu sam zadasz sobie pytanie: "Co ja takiego tajemniczego robię?" W listopadzie trudno ci będzie żyć w ukryciu lub też udawać kogoś innego



AUTO MEDIC

BENNY **ROBERT**

Phone: (807) 344-9291

407 Fort William Rd.
Thunder Bay, ON
P7B 2Z5

Dr. Ronald B. N. Palinka

Periodontist

44 South Algoma Street
Thunder Bay, Ontario
P7B 3A9

Phone: 807-345-1144 Fax: 807-345-4944

Dental Implants ~ Treatment of Gum Disease

TWINPORT TIRE
Complete Tire Service


GARY RENNER
SALES




DUNLOP
563 S. Syndicate Avenue
Thunder Bay, Ontario
P7E 1E6

MICHELIN
Bus.: 623-0475
Res.: 345-8187

TWIN CITY FIREWOOD
FIREWOOD FOR SALE



Cut & Split • Custom Lengths
Pick up or Deliver

935-2060 628-7707

345-9353

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL LTD.

Residential & Commercial
• High Efficiency Boilers Furnaces
• Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas

24 HR SERVICE
SERVICING AT ITS FINEST




Nothing Runs Like A Trane

286 Secord St.
Thunder Bay, Ont. **Dial 345-9353**

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO

Martin-628-4429 mbe@xplorwet.com




CHIMO BUILDING CENTRE

A Division of Dawnya's Inc.
540 South Syndicate Ave
Thunder Bay, ON P7E 1E7


Dennis Clifford

Tel: (807) 623-5114 Fax: (807) 623-6819

email: chimolumber@tbaytel.net
email: dennisclifford@tbaytel.net



Bill Mauro, M.P.P.
Thunder Bay - Atikokan



Constituency Office
240 S. Syndicate Ave.
Thunder Bay, On P7E 1C8
T-(807) 623-9237 F-(807)623-4983
E-bmauro.mpp.co@liberal.ola.org




Michael Gravelle, M.P.P.
Thunder Bay-Superior
North Constituency Office

101-215 Van Norman Street
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922




SCOTT GREGORY
PHONE (807) 622-0505
FAX (807) 622-5299
EMAIL alloytech@tbaytel.net

Alloy Technical Welding Services

- ALUMINUM, MAGNESIUM & STAINLESS STEEL WELDING
- CUSTOM FABRICATION • GENERAL REPAIRS
- PROPS, SKAGS & BOAT REPAIRS

MOBILE SERVICE AVAILABLE
301 HARDISTY STREET, THUNDER BAY, ONTARIO P7C 3G9

BERNIE'S UPHOLSTERY



389 Oliver Road
(corner of Oliver and High)
Thunder Bay, ON
P7B 2G1

PH: 345-5546
Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo & Werner Bogensberger

*London Variety
European Delicatessen*

*High Quality Products, Homestyle Polish
Cakes, Kielbasa, Pierogies & Cabbage Rolls
320 Balsam St.
Thunder Bay, ON.
P7A 5N8
Bus. 807 344-9488
Cel. 807 251-4212*



Roman Okonski
romans@live.ca




RV's - BOATS - ATV's - SNOWMOBILES

940 Cobalt Cres
Thunder Bay, Ont.
807-346-9399, 1-800-465-5322
www.smithsrvcentre.com



**HARBOURVIEW
FUNERAL
CENTRE INC.**



"Providing Quality Care in the Funeral Industry"

RYAN VENN
MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N.
Thunder Bay, ON P7A 4R9
Email: harbourviewfuneralcentre@shaw.ca

Tel. (807) 346-9880
Fax (807) 345-6184




**Royal Canadian Legion
Polish Veterans Br. 149**
730 Simpson Street

Catering in two halls from 40 to 350 persons: weddings, anniversaries, shags and showers. Ideal place for meetings. Air-conditioning, ample parking.

For booking call 623-0543
12 noon -5pm - Monday to Friday

MUSIC PLACE



263 Park Ave.
Thunder Bay, Ont
345-0073

Musical Products:

- Acoustic Pianos, Digital Pianos
- Portable Keyboards
- Guitars
- Computer Music Supplies

Musical Instruction:

- Children's Programs
- Pop Piano & Organ
- Classical Piano
- Voice Violin
- Guitar




Henry Kowal
Owner
Registered Insurance Broker

905 Tungsten Street
Thunder Bay, ON
P7B 5Z3
www.kowalinsurance.com
1 800 416.0700

P 807 623.5470
F 807 623.6902 e henry.kowal@kowalinsurance.com



BRYTANIA GAJDA DD.
Denture Clinic

270 Bay Street
Thunder Bay, Ont
P7B 1R5
807-343-5750

MODERN MOTEL
 430 Cumberland St. N.,
 Thunder Bay, On P7A 4R2
 Telephone: 807-344-4352
 or 345-4022
 Fax (807) 343-9154
 463 Cumberland Str. N.
 Tel-345-9655 Fax 768-0699
 Toll Free 1-888-458-0410

SEA-VUE MOTEL



Andrzej i Zosia Kublik

1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service
Frank's **La** **QUALITY**
FOODS

1090 Lithium Drive
 Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388
 Fax: (807) 344-1585
 E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

LUIS ALVES
 CELL: (807) 476-7828

TOUCHING LIVES

THE MORE WE CARE,
 the more beautiful life becomes.

A family
Tribute **Blake**
 Funeral Chapel Limited

Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home

200 S. May Street,
 Thunder Bay, ON
 Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com
 blakes@blakefuneralchapel.com

LANGEN
 AUTO & PLATE
 GLASS

Sales & Service of Quality Windows & Doors
 for Over 50 Years

DAVE DUDAR

PHONE: 807-345-6424
 FAX: 807-345-9490

248 Secord Street
 Thunder Bay, ON
 P7B 3E5

EVENINGS AND EMERGENCIES
 807-767-5600

"Hands On" Car Wash and Detailing

One Stop Total Car Care Sakin
 "Liquid Glass" Paint Protection
 RustBlock Corrosion Protection

Nestor Baranyk
 Owner/Operator
 Tel 344-2886
 Fax 285-5426

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1
 E-mail: handsoncarwash@shaw.ca

RUSTBLOCK

Spring Clearance Now On!

Showroom Open Mon., Fri. & Sat.-Noon - 5:00 pm
 Tues., Wed. & Thurs. Noon - 7:00 pm

Enroll Today for your Private Music Lessons

- Drums • Piano • Keyboards • Guitar • Bass • Sax
- Trumpet • Flute • Clarinet • Vocal • Violin

Program coordinated by the Valente Family: Bachelors of Education with 25 years teaching and over 40 years of live performance experience.

Investors Group

Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services

John P. Walas
 Division Director

100-1113 Jade Court, Thunder Bay, On P7B 6M7
 Ph. (807) 345-6363 Cell (807) 474-7633
 Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634

john.walas@investorsgroup.com

*License Sponsored by The Great-West Life Assurance Company

Valente's MUSIC
 A DIVISION OF ACADEMY OF MUSICAL ARTS LTD.

"MAKING MUSIC TOGETHER"

Music Lessons • Sales • Live Entertainment • DJ Service • Rentals
 • Recording Studio • Repairs • Karaoke • Sound and Lighting Production
 • Installs • Stage Rentals • Projectors • Screens • Wireless Microphones

North and South Ward Studios.
 Showroom at 78 South Algoma St. Thunder Bay, ON
 Phone 807-345-8711 Toll Free 1-888-267-6249
 www.valentesmusic.com email: sales@valentesmusic.com




SUPREME CLEANERS
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941
"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

DON BUSET

434 N. Edward Str. 225 Camelot Str.
807-577-115 807-344-4041

109 Regina Ave. HEAD OFFICE- 425 S. Syndicate Ave.
(Dawson Heights Plaza) 807-622-6411
807-767-1101 Fax -807-622-3225



APPLE Auto Glass
FEATURING **NOVUS** MICROGLO POLISH SYSTEM

DAWN ANN EARL
Sales Associate

Glass Replacement • Stone Chip Repair • Crack Repair
Accessories • Paintless Dent Removal

111 N. VICKERS STREET, THUNDER BAY ON P7C 4A9 (807) 623-7700
TOLL FREE: 1-800-506-5665 Fax: (807) 623-5237




SARGENT & SON LTD.
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •
www.sargentandson.com

Ph. (807) 345-5351
Fax (807) 345-2015
Email: info@sargentandson.com

James L. Sargent
President and General Manager

21 North Court Street,
Thunder Bay, ON P7A 4T4



Dennis LeBlanc
General Manager

287 Bay Street
Thunder Bay, ON P7B 1R7
Tel: (807) 345-5397

SECURITY SYSTEMS
AND
DEADBOLT



RE/MAX
The Choice Realty (Thunder Bay, Ltd.)
Homes, Commercial and Investment Properties

Tamara Ulok
Sales Representative

Cell: (807) 628-3626
Office: (807) 344-5700





Wojciech Dziekonski has been a dedicated employee of Creekside Nursery for over 20 years. He invites everyone to call him to discuss their Power Hand Tool requirements.

"WE SERVICE WHAT WE SELL"

ECHO CS-310 14" Chain Saw

Sale Priced \$259.95
Free Gas N' GO KIT, Valued at \$89.00
ECHO has the best warranty (5 Years) in the industry
Best Pollution control rating (300 hrs. plus)

683 Woodcrest Road
Thunder Bay, Ont.
807-767-6900
www.creekside.ca



Creekside
Nursery & Garden Centre



299 WAVERLEY STREET
THUNDER BAY, ON
P7B 5Z7

TEL.: 1-807-344-1121
1-807-344-2014
FAX: 1-807-345-5562



420 GORE STREET, W.
THUNDER BAY, ON
P7E 6J2

TEL.: 1-807-473-1121
1-807-475-7691
FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner
Senior Funeral Director
Vice-President, Managing Partner



• **EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED** •
FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

Free Estimates - Competitive Prices

Call **473-6154**





WE ARE NOW LOCATED AT
380 Mooney Street
Thunder Bay, ON
P7B 5R4
(behind Greyhound Bus Depot)

Tel. 807-623-5215
Fax 807-623-2880
donna@rainbowprinters.ca
www.rainbowprinters.ca

WE'VE MOVED!



THUNDER BAY'S Preferred Automotive Superstore

Thunder Bay's preferred car and truck appearance, protection & detailing service centre, Accessory and Customizing Superstore.

- Rust Proofing
- Detailing and Shampooing
- Truck Accessories Superstore
- Oil and Lube Services



Since 1973, over 2 million Rust Check Body protection applications performed. Rust Check actually dispels water, making it possible to apply, any time of the year.

It Really Works!
starting at **\$99⁹⁹**

Serving Northwestern Ontario since 1981.



1170 Waterford Street, Thunder Bay, Ont.
623-6888 • Toll Free: 1-800-576-6888
www.rustcheck-ow.com


WEILER, MALONEY, NELSON

Nieruchomości ◀
Komercyjne
Spory Prawne ◀




▶ **Prawo Korporacyjne**
▶ **Testamenty i Spadki**

B. PAUL JASIURA
Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz
Tel. 625-8881



Richard Plechota D.D.S.
dental surgeon



Tel. 767-7521

131 East Avenue
Thunder Bay,
Ontario
P7B 5N1




100 YEARS
A Century of Trusted Protection
1910 - 2010



Philpot & Delgaty
INSURANCE
Auto • Home • Business

800 E. Victoria Avenue

623-9022





SENTROMAX
SURVEILLANCE

BERNARD BRENK

PHONE/FAX (807) 768-3284

149 Morrow Rd. MURILLO, ONT POT 2G0

Dr. Donald W. Lysak
1318 Victoria Avenue, E
Thunder Bay, Ontario
P7C 1C2

FAMILY DENTISTRY

Phone (807)-623-1421 Fax (807) 622-2400

EUROPEAN MEATS & DELI
WHOLESALE & RETAIL MANUFACTURED ON PREMISES
EUROPEAN STYLE

Sausages & Cold Cuts
Custom Processing
Large Selection European Style Cheeses & Imported
• Party Trays



623-6322 1149 Carrick St.
OPEN: Mon - Fri 9 am - 5:30 pm • Sat 9 am - 5 pm

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Kanadzie Koło Nr. 1
Royal Canadian Legion Polish Combatants Branch No. 219




209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2
Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości
Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00
Bar Otwarty - 7 dni w tygodniu.
W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00
Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.

Polish Alliance of Canada Br.19
ZPwK Grupa 19



102 S. Court Street
Thunder Bay, Ont
Office -807-344-3772, Kitchen 345-1166

Wynajem Sali.

Każdy Piątek
sprzedaż
pierogów i
gołąbków
Obiady (Lunch)-
11:00AM-2:00PM



The Happy Face Place
PINEWOOD
We're in business to make you smile!





Curtis Sneve



Mark Hyttainen



Dallas Watson



Aldon Northaugen



Bob Nicholetts

See us on line
www.pinewoodford.com



Norm Lamke



Carol Pilley



Joe Nigro



Steve Kostiuik



Ray Pehkonen



Ryan Tokar



Steve Eaton

640 Memorial Ave • 344-9611 • Toll Free 1-800-465-3910

Super Fantastic Fall Deposit special!
GIC / RRSP / RIF / TFSA

6 months at

2.25%*

*Rates subject to change without notice.

Call for details.
807.622.9796



UCU YKC

UŚMIECHNIJ SIĘ HUMOR

Kowalska opowiada córce ze zruszeniem:

- Twój ojciec uwielbiał klęczeć u mych stóp!
- Co? Ja? W życiu! - Słysząc z drugiego pokoju.
- Nie wtrącaj się! - Odkrzykuje żona. - Chyba wyraźnie mówię:
- JEJ ojciec!

Co robi artysta-malarz, aby przeżyć?

- Francuz pije szampana i maluje pejzaże.
- Włoch pije wino i maluje kobiety.
- Polak pije bimber i maluje pokoje.

Dwaj koledzy przy piwie.

- Nie ożeniłbym się nigdy z mądrą kobietą.
- I słusznie, małżeństwa powinny być dobre...

Żona pyta męża:

- Jak mam się ubrać do teatru?
- Szybko.

Kobieta budzi się rano po Sylwestrze, patrzy w lustro i szturcha w bok wymęczonego imprezą męża:

- Wiesz, kochanie, jaka ja już jestem stara! Twarz mam całą pomarszczoną, biust obwisły, oczy sine i podkrążone, fałdy na brzuchu, grube nogi i tłuste ramiona... Kochanie! Proszę cię powiedz mi coś miłego, żebym się lepiej poczuła w nowym roku...
- Eee... no... Wzrok to ty masz rewelacyjny.

Żona do męża:

- Kochanie, jakie lubisz kobiety, ładne czy inteligentne?
- Ani jedne ani drugie. Tylko ty mi się podobasz.

Spotyka się dwóch kumpli z wojska. Dawno się nie widzieli.

- A co tam u ciebie?
- A ożeniłem się.
- I co, dobrze ci? Nie narzekasz?
- Nie narzekam...
- A to Limo pod okiem to skąd?
- A to jak narzekałem.

Kowalska dokładnie sprawdza garnitur męża po powrocie z pracy.

- Nie znajduje ani jednego kobiecego włoska i mówi:
- No tak! Ty już nawet łysej babie nie

przepuścisz!

Jak mogłeś powiedzieć swoim kolegom, że ożeniłeś się ze mną dla pieniędzy?

Przecież ja nie miałam żadnych pieniędzy!

- A co miałem im powiedzieć?

Teściowa do zięcia:

- Nie zasłaniaj się gazetą! Nie udawaj, że czytasz. Dobrze wiem, że mnie słyszysz, bo widzę, że ci się kolana trzęsą...

Czym się różni kaczką od teściowej?

- Kaczka zrasa całe podwórko, a teściowa całe życie.

Zień chce wyrzucić teściową przez balkon. Sąsiad krzyczy:

- Panie, zabijesz pan człowieka!
- To odsuń się pan!

Idzie Baca przez granicę, prowadzi rower z wielkim workiem na ramie.

Coś do oclenia?

Ni...

A co tam macie w tym worku?

Piosek...

To proszę to wysypać!

Baca wysypał i okazało się, że w worku był tylko piasek. Historia powtarzała się kilka razy dziennie i celników aż skręcało z ciekawości co Baca przemycą i jak. Tym bardziej, że Baca w końcu odmówił zbierania piasku i musieli za każdym razem robić to sami. Postanowili dowiedzieć się prawdy w inny sposób. Wieczorem zakamuflowany agent służby granicznej udał się do pobliskiej knajpy na wywiad. Po którymś postawionym góralowi piwie celnik pyta: Nie wiecie Gazdo co Baca przemycą przez granicę...? Jo wom powiem ino tym durniom celnikom nie godojcie. Baca dziennie to z pięć rowerów przemycę...!

Zapisują bacę do

spółdzielni produkcyjnej. Dacie krowę do spółdzielni? Dom.

Dacie konia do spółdzielni? Dom.

Dacie owce do spółdzielni? Nie dom.

Dlaczego?

Bo mom.

Zapisywał się góral do Partii. Pytają go: Był pan kiedyś w jakiejś bandzie? Nie, przysięgom, to pierwszy roz...

Baca do gaździny:

A cóż to się wom, gaździno urodziło? Córko.

A podobno niby do was?

Ni.

A do waszego starego?

Tyż ni.

Wic do kogo je podobno?

A co wom bede godoć. I tak go nie znacie !!!

Na łożu śmierci leży góral. Nagle prosi szeptem siedzącą obok żonę:

Daj mi kieliszek wódki, jakoś mi niedobrze...

Tera sie nie pije, tera sie umiera...!

Baco, czy można tu gdzieś kupić części zamienne do samochodu...?

Zaraz za wioską jest ostry zakręt nad urwiskiem, części leżą na dole...!

Baca podejrzewał, że jego żona go zdradza, gdy tylko on wychodzi na hale pasać owce. Jako "majster złota rączka" postawił pod łóżkiem garnek śmietany i powiesił nad nim łyżkę. Gdy tylko jedna osoba leżała na łóżku, łyżka wisiała nad powierzchnią, gdy położyły się dwie osoby, łyżka zamaczała się w śmietanie. Proste i skuteczne. Po powrocie z hali poleciał do sypialni i znalazł pod łóżkiem... garnek masła...

Wraca gaździna pociągiem z jarmarku i pyta siedzącego z nią w przedziale pasażera:

Proszę pana, czy w Zimnej Wodzie staje...?

Mnie nie...!



WIZARD
CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

683-1294

FAX: 683-1294
CELL: 472-4546



4th Annual
Fundraising Dinner
for

ST. CASIMIR'S CHURCH

to be held at the Royal

Canadian Legion Br. #149

730 Simpson Street

Sunday, November 28th

Adult Tickets: \$20.00; Children: \$10.00;

Symposium at 5:00pm & Dinner at 6:00pm

Tickets available at the church & the Legion !!!



Polish Alliance Ladies Circle Branch 19
102 S. Court Street 344-3772



ZABAWA ANDRZEJKOWA

27 Listopada, 2010

Symposium 18:00

Kolacja o godz 18:30

Zabawa o godz 20:00 Orkiestra: Quest
Wróżymy Dobrą Zabawę

Bilety - \$20.00 od osoby,
\$25.00 przy drzwiach

Po bilety zadzwoń do:

Lucy 767-4200, Jane 939-1631,
Barb - 624-0608



ZAPRASZAMY!!

TY DECYDUJESZ, CO ŚPIEWAĆ



Wykaz pieśni, jakie należy śpiewać podczas jazdy samochodem, gdy rozwija się następujące prędkości:

80 km/godz. –

Pobłogosław, Jezu, drogi

90 km/godz. –

To szczęśliwy dzień....

100 km/godz. –

Cóż Ci, Jezu, damy....

110 km/godz. –

Ojczy, Ty kochasz mnie....

120 km/godz. –

Liczę na Ciebie, Ojczy....

130 km/godz. –

Panie, przebacz nam....

140 km/godz. –

Zbliżam się w pokoże....

150 km/godz. –

Być bliżej Ciebie chcę....

160 km/godz. –

Pan Jezus już się zbliża....

170 km/godz. –

U drzwi Twoich stoję, Panie

180 km/godz. –

Jezus jest tu....

200 km/godz. –

Witam Cię, Ojczy....

220 km/godz. – **Anielski**

**orszak niech Twą duszę
przyjmie....**

Uwaga! Warning! Achtung!
Wniamanie! Św. Krzysztof jeździ z
Tobą tylko do 120 km/godz. Przy
większych prędkościach swoje
miejsce oddaje Św. Piotrowi!

**Św. Krzysztofie, módl się za
nami!**

TWOJE ZWIERZĘTA

Przyślij nam zdjęcie ze swojego ulubionego przyjaciela domowego.

Napisz coś ciekawego o nim. Jeśli masz zwierzęta do adopcji ogłaszaj się w naszej gazetce. My wydrukujemy.



"Harley: Piesek - J & L. Mulaczyk

OGŁOSZENIA I ŻYCZENIA

Kochana Mamo! Żono! Babcia
Antonina

Z serca płyną te
życzenia:
w datę Twego urodzenia
zdrowia, szczęścia,
pomyślności
sto lat życia, moc
radości!



składa Twój mąż, dzieci i rodzina



Kongres Polonii Kanadyjskiej Okręg
Thunder Bay, uprzejmie zaprasza
całą Polonię na uroczystą Akademię z
okazji Odzyskania Niepodległości.
Akademia odbędzie się w niedzielę 14
listopada o godzinie 17:00 (5 PM) na Sali SPK Koło Nr1/
RCL Br 219 przy 209 N. Cumberland Street.

Po akademii poczęstunek (kawa, ciasta) oraz
wyświetlenie filmu „Popieluszek”
Henryk Bystrzycki
Prezes KPK Okręg Thunder Bay



Zarząd SPK Koło Nr 1 oraz RCL
Br 219 przy 209 N. Cumberland
Street serdecznie zaprasza całą
Polonię

na uroczysty Bankiet z okazji
odzyskania Niepodległości, przyjazdu
pierwszych Weteranów do Thunder Bay oraz
kanadyjskiego święta Remembrance Day.



Symposium o godzinie 17-tej, kolacja o godzinie 18-tej.
Następnie zabawa przy muzyce DJ Armin
Bilety wejściowe można kupić przy drzwiach.

Józef Bigder
Prezes SPK Koło Nr 1



*I would like to thank Alex Frankow for the creation
and design of our new sign at the RC Legion Br 219.
Job well done! Thanks Alex.
Pragnę serdecznie podziękować Alex Frankow za
stworzenie i za zaprojektowanie znaku Bar Polonia.*



Zebranie Koła Polek ZPWK

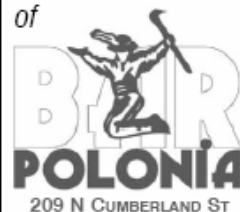
Uprzejmie informujemy , że
miesięczne zebranie Koła Polek
ZPWK odbędzie się w niedzielę 7
Listopada 2010 o godzinie 12:00
na sali grupy 19-tej przy 102 S.
Court Street. Zapraszamy
wszystkie panie do wzięcia
udziału w tym zebraniu.

Lucy Michalak
Prezes Koła Polek

the Royal Canadian Legion Br#219 is proud to announce it's

GRAND OPENING

of



209 N CUMBERLAND ST

DATE: SUNDAY NOV. 7TH

Place: BAR POLONIA
209 N CUMBERLAND ST
TIME: 3:00 - 7:00

EVENT: GRAND OPENING, WITH
THE VIC ARNONE COMBO
PERFORMING.

FREE COFFEE & CAKE, CHILLY,
MUCHO CHIPS AND CHEESE.
RAFFLES FOR FABULOUS GIFTS!

Proceeds from this event are in support of
POLISH COMBATANTS BR 1.

Zapraszamy wszystkich do wzięcia
udziału w oficjalnym otwarciu

BARU POLONIA



ROYAL CANADIAN LEGION
Branch #219
POLISH COMBATANTS Br. #1
209 N. Cumberland St.
345-1861

*“Remembering
Those Who
Sacrificed
Everything”*

KRZYŻÓWKA

Jazda konna, sztuka jeździecka	Filolog z Teheranu	Wewnętrzna potrzeba	Ptak czczony w kraju faraonów	Mały pojazd wysigowy	Grupa drzew	Koleżanka kajakarki	Duży piec hutniczy	
→	↓	↓	↓	↓	Równinny stan w USA	→	→	
Chętnie walczył na szable	14	16				Jeden z wielu w taborze	Agenda ONZ do spraw oświaty	15
→	↓	↓			Gardner, amer. aktorka	Kuleczki do broni myśliwskiej	3	
Przeciwnictwo zenitu		Grał Rambo						
Jacek, b. lekkoatleta		Wyrzutek społeczny	Gdy widzimy coś, czego nie ma	Lekki samochód wojskowy	Na końcu litanii			
→		↓	↓	↓	Doskonały u kipera	Spec od moralności	Impreza turystyczna	
Rodzaj budowli wodnej			1		W repertuarze kabaretu			10
→					Nie grzeszy inteligencją			
Niezbędny do rewizji	Typ komputera				8	Dzienne wydobycie węgla	2	Indianin z okolic Wielkich Jezior
Używany do wyrobu brykietów	Dojrzałe stadium owada	Stare koryto rzeki		Paweł z zespołu Piersi		7		11
→	↓	↓		↓	Potocznie o szefie	Graficzny symbol przedsiębiorstwa		Imię Lolobrigidy, aktorki
Nasz Bajkał		Wróży z gwiazd		6	Wykonywany katgutem		4	
→		↓						
		13				Dodatkowy dochód (pot.)		18
Z Bnem i Ostrawą		Leszek (zm. 1980), aktor				5		
→		↓				Przyszła do woza?		9
	19					12		

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----